

10587

1

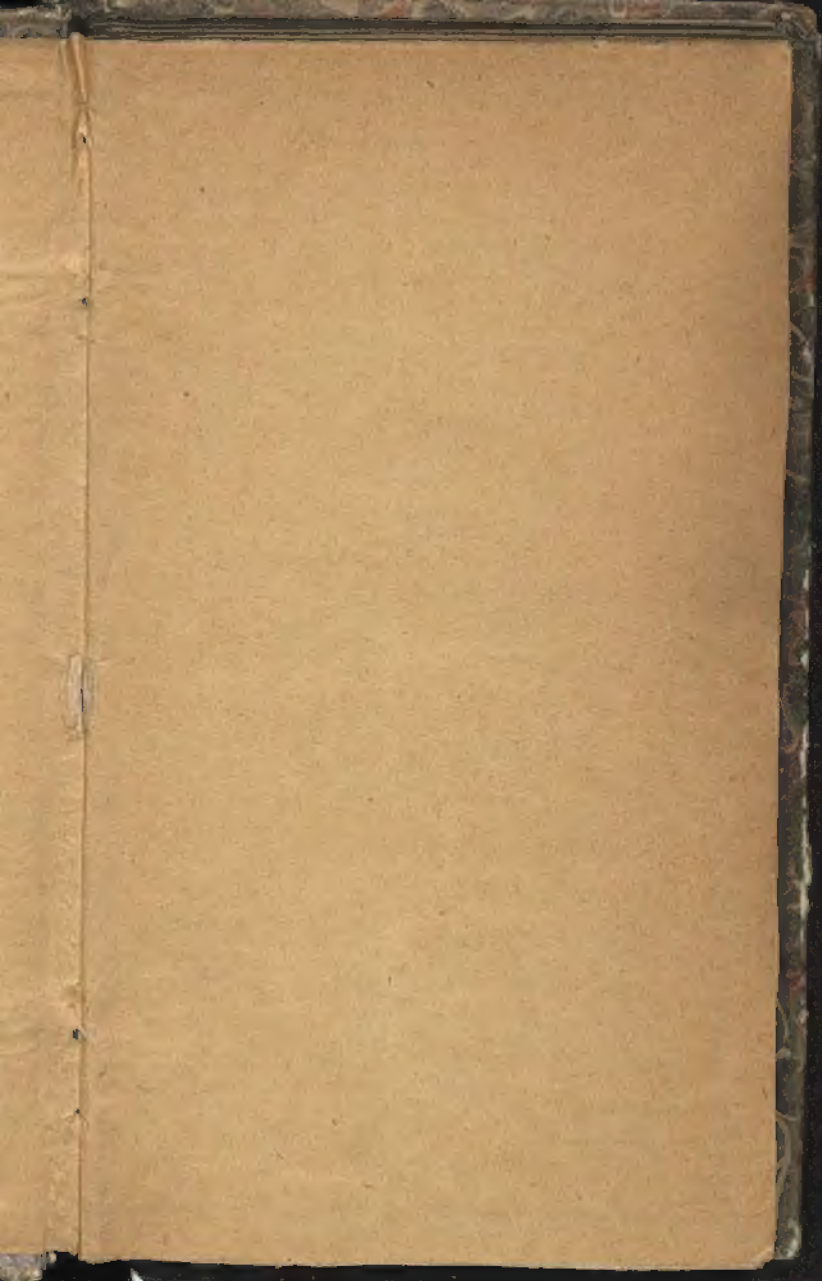
ANON. ST. DE.

P





10587





0133 1/2^{ty}

X. HUGONA KOLŁATAIA

Referendarza W. X. Litewskiego

UWAGI

nad Piśmem, które wyszło w Warszawie,

z Drukarni Dufourowskiej

pod tytułem:

SEWERYNA RZEWUSKIEGO

Hetmana Polnego Koronnego

o SUKCESSYI TRONU w POLSZCZE

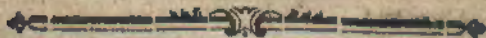
• RZECZ KRÓTKA.

Decipimur specie recti.

HOR.



VIII.



w WARSZAWIE 1790.

w Drukarni Uprzywileiowaney M. GRÖLLA,

Księgarza Nadwórnego J. K. Mości.

• Marywilla Nro 24, pod znakami Pectów.

10587I

na

syn
nieg
kró
wła
wia
go
za
ma
le

UWAGI

*nad Pismem, które wyszło pod tytu-
łem: Seweryna Rzewuskiego Het-
mana Polnego Koronnego o Suk-
cessyi Tronu w Polsce rzecz kró-
tka. —*

WYSZŁO Dzieło w Warszawie dru-
kowane pod tytułem = *Sewe-
ryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koron-
nego o sukcesyi Tronu w Polsce, rzecz
krótka* = które wielu bardzo z tak po-
wszechnym uwielbieniem czytali i wyśla-
wiali, iak wziętość, iak powaga piszące-
go, iak zadawnione uprzedzenie mówiło
za rzeczą. Ufał zapewne Jmć Pan Het-
man Polny Koronny, iż Imię Jego na cze-
le Pisma o Sukcessyi Tronu umieszczone,



takie sprawy wrażenia, iakie mają wielu
 bardzo o iego cnocie, o iego do wolności
 przywiązaniu. Minister, co nie dawno
 z własney swoiey osoby uczynił dla wol-
 ności ofiarę, nie zdaież się być nayle-
 pszym Sędzią i Strożem wolności? Głos
 Jego gdy przestrzega, nie iestże głosem
 prawdy? i ten, który droższą nad wszyst-
 ko w życiu wolność poświęcił, by rato-
 wał ginących walącey się Rzeczypospolitey;
 czyż wtedy, gdy ta szczęśliwie powsta-
 ie, może o niey radzić inaczey, tylko tak,
 aby ją zdaniem swoim wiecznie trwałą
 uczyniwszy, szczęśliwszą synom oddał,
 iak od Oyców odebrał? Cisną się myśli
 tym podobne na pierwsze Pisma tego wey-
 rzenie, tak dzielnie zawsze imieniem pi-
 szącego wsparte, że w nim zawarta iest
 moc całego dzieła. Gdyby zaenry ten Mąż
 rzecz ieszcze krótszą był napisał w tych
 Rowach: *Severyn Rzewuski Hetman Polny
 Koronny ostrzega Polaków, że Sukkessya
 Tronu w Polszcze iest szkodliwa wolności* =
 i na tym zakończył; przyznam się, iż we
 mnie samym zdanie iego potężnie walcząc
 z przekonaniem, sprawiłoby przynay-
 mniej ciężką do rozwiązania niepewność.

Wła-
 rzec-
 do-
 tak
 taki
 wzię-
 szuk-
 świa-

F-
 prze-
 wyn-
 szaią
 mow-
 woli-
 wiar-
 nie
 pisa-
 któr-
 treś-
 iem-
 więc-
 iako-
 dzie-
 upr-
 szac-
 nieb-

Wszedłszy sam z sobą w ściśły rozbiór rzeczy, miałembyś, iż oczy moje tego doyrzeć nie mogą, co przenikły wzrok tak czulego wolności Stroża dostrzega. I takim wrzeczy samey pobudzony, czuciem, wziąłem się do czytania Pisma rzeczonego, szukając nowych w nim prawd, nowego światła, nowych dla mnie dowodów.

Przeczytałem więc w najwyższym uprzedzeniu to Dzieło, w którym blask wymowy, żywość obrazów, styl poruszający, a nadewszystko czucia duszy w mowę przelane, ujęły bardziey iak znie- woliliły moje pojęcie. Przekonać się dobrą wiarą szukałem, a czułem, iż przekonanie dalekim ieszcze było ode mnie. Przypisałem to powszechney ludzkiej słabości, których umysł uwiedziony ozdobą, od treści rzeczy łatwo się odrywa, lub przyjemnym poi się omamieniem; czytałem więc powtórnie, czytałem przygotowany, iako człowiek, który prawdy bez uprzedzenia szuka, a iesze iakie we mnie było uprzedzenie, to te chyba, które i imię piszącego, i sposób wymownego pisanja niebezpiecznym dla wielu czyni. Znała-



złem powody moje nie tylko niezbite, ale nawet nietknięte; znalazłem śmiało do Historyi odwołanie się, bez żadnych Historycznych dowodów; znalazłem słabe zarządzenie zlewu, które z gruntu wykończenie należy. Słowem, Cnotę i Obywatelswo omylone, które praj błędnie obślając, łatwo gorować może nad każdym czułym a słabym umysłem.

Ani w najwyższym stopniu posiadano talenta, ani nawet cnota sama jest wolna od pomyłki. Pisał *Rousseau* przeciw naukom, *Erazm* chwalił szaleństwo.

Wybaczenie mi cnotliwi i wymowni Mężowie. Wybacz i ty zacny Hetmanie, którego w tym rządzie śmiem posłać. Błędy, które cnota, i zniewalająca wpaja wymowa, są najniebezpieczniejsze. Czcie zdania cnotliwych, gmina ślepo przywykły powołnie błędom onych ulega; nie śmie, jakby świętokradzką powściągnąć rękę na odkrycie poświęconych cnotą uprzedzeń. Cięży nad nim powaga, i w ciemnotę go wtrąca. Cóż zostało w takim zdarzeniu Obywatelowi, który niezbitą prawdy mo-

czą zniewolony przeciwnego jest zdania?
Oto śmieje go otworzyć, a czeząc talenta
piszącego, pióro własne samey tylko po-
święcić prawdzie. I ten jest jedyny powód
pisania moiego.

Gdy biorę pióro w rękę, muszę zapo-
mnąć o imieniu, pod którym dzieło to wy-
szło, a wiedząc iż ten, co na widok powsze-
chności zdanie swoje wydaie, jest w rzędzie
Pisarzów, o których każdy podług swego
przekonania sądzi na prawo; Piłmo J. P.
Hetmana uważam iak bezimiennie, abym
okazał, iż do rzeczy, nie do Autora mo-
wić będę. W dziełach albowiem interes-
ujących społeczność wolną naywięcej
iść o rzecz, nie zaś o Ołobę, która ją
pisała.

Podobało się nayprzód Autorowi utrzy-
mywać, iż: *Rzecz pojpolita Polska więcej
od lat tysiąca sta zawsze wolna, zawsze
Królów swoich wybierająca.* Powtore, że
wiadomości o danym *Angellów do Tronu
dziesięćwie,* są to bańki w pozor prawdy
przybrane. To dwa wniośki-odsyła Autor
do Historji, radząc przeczytać się w *Dzie-
jach Domowych i Prawach.*



Na szczęście w tym pierwszym zarzucie nie idzie o żadną polityczną maxymę; idzie tylko o pokazanie, czy te dwie propozycye wspierają się na niezbitych dowodach Historyi. Ułożywszy albowiem napisać rzecz krótką; ufał sobie podobno Autor, że słów kilka wystarczą na poparcie tego, co przytoczył. Lecz w tym wieku nie zawsze bezpiecznie dla krótkości, uchybić dowodów. Bo dołyć jest kilku Czytelników rzeczy wiadomych, aby wysłedzili prawdę.

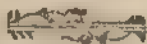
Cokolwiek w dziele Jmci Pana Hetmana do Historyi Kraiowej odnieść można, jest to: „Imo. Przykład Jana Alberta, i^a.
 „koby nieprzychylnych sobie Polaków
 „wciął w wojnę, aby ich wygubił.
 „zdo. Przymierze sekretne z Królem Wę-
 „gierskim przeciwko Polakom. 3^{to}.
 „Wielki Róg ojców naszych, i W. Lu-
 „bomirski, który nas uchronił od iarżma
 „jedynowładztwa. 4^{to}. Zdanie Zamoy-
 „skiego, który utrzymuje, że wolność
 „Polski poty trwać ma, poki Polak bę-
 „dzie Królem. 5^{to}. Ze Jana Kazimierza
 „uważać potrzeba jako Tarkwiniusza dla

„ tego, iż radził po sobie iednego Xiążę-
 „ cia z krwi Burbonſkiej, aby tym ſamym
 „ Jerzego Lubomirſkiego Brutalem na-
 „ zwać. *Nareszcie: że świat Polski nie*
 „ doſć iſzcze miał Trajanow, aby za
 „ Tronem wzdychał.”

Nim mi przydzie rozebrać ſzczegółne
 z Hiſtoryi Narodowej przytoczenia, py-
 tam ſię nayprzod, czyli wyliczone przy-
 padki popierają w czymkolwiek te dwie
 wielkie propozycye? to ieſt: iż *Rzeczpo-
 spolita Polska więcey od lat tyſiąca ſtoi zawsze*
wolna, zawsze Królów ſwoich wybierająca,
i że Prawo ſpadku Donu Jagelliſkiego ieſt
bayką w pozor prawdy przybraną? —
 Między dwiema ſpierającemi ſię o prawdę
 Hiſtoryczną niemaſz ſrzedka, tylko wy-
 wod z Hiſtoryi poparty niewątpliwemi kry-
 tyki regulami. Tak np. utrzymując Ele-
 keyą przed tyſiącem lat, coż czynić po-
 winien? oto wytknąć dowody Elekeyi
 Króla po Królu, iak Lech I. zoſtał na Kró-
 leſtwo wybrany? gdzie było pole Elekeyi
 Wyzwira? (a) Właſnie Hiſtorya Dzieciow
 Polſkich potrzebuie, abyſmy napełnili
 ten niedoſłatek, który mamy o ſamym



nawet nazwisku Potomków Lecha. — Jak się uformowała Rzeczpospolita pod panowaniem dwunastu Woiewodów? Jakim sposobem Krakus Moźnowładztwo Woiewodów złamał, i pomimo ich obranym został Monarchą Polskim? Jak Syn Krakusa Lech II. i Wanda Siostra jego, pomimo ród Xiążęcy z dobrej woli Narodu do Berła wyniesionemi zostali? Jak uporna Wanda niechcawszy przyjąć za Męża Rytygiera, utonęła bezpotomną, a przecież Woiewodowie nie z przypadku wygasłej familii, ale z Konstytucyi polityczney, Rząd Państwa obiegł? Jak Leszek I. czyli Przemysł mając naydzielniejszy charakter w nogach, i wiedząc iak omiać zakryte w piasku gwoździe, dzielnością Elekeyi ubiegł wszystkich do Korony? Jak niewątpliwa familja jego aż do Popiela II. chociaż Leszek po Leszku, a Popiel po Popielu następował, przecież wolną Elekeyą wszyscy obranemi byli? Jak złośliwy Popiel wytepiwszy swe Stryie, i sam z całym swoim domem przez mysz zgrzyziony, nie odmienił tak nieszczęśliwym przypadkiem Konstytucyi Rządowej? bo Polacy zawsze wolno obierają



Królow, łatwo się nawet zgodzili na wybranie biednego Kołodzieja, chcąc pokazać, iż przekładają wolną Elekcyą nad dwunastu Woiwodów. Natęszcie, że począwszy od Kołodzieja, aż do Władysława Hermana, lubo Kronikarze piszą, że Syn po Ojcu następował, przecież to bynajmniej nie przeszkadzało wolney Elekcyi, która była przy Narodzie, że lubo Władysław Herman podzielił swe Państwo między dwóch Synów prawego i naturalnego, nie to jednak nie tamowało wolney Elekcyi; że chociaż Bolesław Krzywousty rozdał Polskę z mocy Testamentu po między czterech Synów, tak iak się dziać zwykło w domach Szlacheckich; przecież i to wolney Elekcyi bynajmniej nie zbura, bo rękodzielnicy Krakowianow od Xiążąt krwi podniecane ucieć mogą za Elekcyą, w ten czas nawet, kiedy w Polsce i na Szybsku panowało po kilku Xiążąt, a chociaż Przemyśław przywrócił sobie z własney woli Koronę ogłosił się być Panem całej Polski, (b) chociaż Władysław Łokietek nie Królem, ale Panem i Dziedzicem Polski zawsze nazywał się, (c) chociaż Kazimierz W. Te-



flamentem Koronę Polską Ludwikowi Królowi Węgierskiemu legował: przez co dał dowód, że prawo spadku od woli panującego zależało, i szło nawet po kądzieli; przecież prawo wolney Elekeyi przez tyście lat cudownym utrzymywało się spokojem.

Cóż mówić o baykach Jagiellońskiego Domu? co mówić o Jadwidze Córce Ludwika? o walnym w Jedlny zieżdzie? o Synach Władysława Jagielly, iego Wnu-
kach i iego Prawnuku? co mówić o Testamencie i rozporządzeniu Kazimierza Jagiellończyka? co o zrzeczeniu się prawa do Korony Polskiej przez Władysława Króla Węgiewskiego i Czeskiego, dla Zygmunta I. najmłodszego swego Brata? co mówić o pierwszych zasadach wolney Elekeyi po śmierci Zygmunta Augusta, względem której fundamentalne staęło prawo, aby na potom obrani Królowie nie pisali się Dziedzicami Polski i Litwy? ktokolwiek na pierwszym Seymie Warszawskim po śmierci Zygmunta Augusta znalazł takową uchwałę, ten się widocznie przekona, iż Królowie Polscy musieli być Dziedzicami Tronu, kiedy trzeba było nowey

Konstytucyi, aby tego tytułu na potomnie używali. Same nawet Pakta, które Narod od Elekcyi Henryka Królom przepisane, są dowodem, czym byli dawniey Królowie Polscy, bo warunki szczęśliwyc ich powagg, dowodzą oczewiście, że są przed Elekcyą Henryka obszerniey posiadali musieli. Odsyłam ja ciekawego do zbioru Historyi o *Interregnach*, która bajkę Sukcesyi Domu Jagiellońskiego dokładnie, jak mi się przynajmniej zdaie, objaśni (d) i wyłuszczy, a trzymając się sposobu pisania, którego Autor użył, wnoszę z dowodow wcale rzecz przeciwną, i mówię: że Bezkrólewia prawne i prawna Elekcyja Królów zaczęła się dopiero od śmierci Zygmunta Augusta, ale mówiąc to, tłumaczę się natychmiast, że tak między Bezkrólewiami, iako też i Elekcyami nayduię wielką różnicę.

Lusze jest u mnie Bezkrólewie *naturalne*, iako w każdym Państwie przytrafić się musi, z porządku rzeczy śmiertelnych w naturze ludzkiej, podług których zamierzony jest kres, nie tylko ludziom, ale nawet ich samdom. Lusze Bezkrólewie *przypadkowe*, iako było w Polsce, gdy



Ryxa uwiozła Kazimierza I. Inſze Bezkró-
lewie *gwałtowne*, gły Narod iedną Fami-
lią od panowania oddala, iakie ſię przy-
trafiło w Anglii przy oddaleniu Domu
Sztuwardów. Takiego Bezkrólewia nie mie-
liſmy, bo kłótnie Xiążąt Famiłi Piaſta
uważają ſię tylko iako zaizady partykular-
nych, dobrze u nas od dawna znane. In-
ſze nakoniec ieſt Bezkrólewie *prawne*, któ-
re wyſtępa z Konſtytucyi Rządu, iakie
widzieć można w Polſzcze od ſmierci
Zygmunta Auguſta, gdy ten Król przeſiał
ſię piſać Dziedzicem Pańſtwa. To poło-
żywſzy za fundament, uważam ieſzcze
różnicę między Bezkrólewem a Elekcją.
Bezkrólewie ieſt u mnie Rzędem bez Kró-
la, to ieſt: gdy władza Prawodawcza i
Wykonawcza w cały ſwey zupełności
nayduie ſię przy Narodzie po zeyſciu Kró-
la. I taką władzę poſtrzegam w każdym
zwyż rzezon,ych Bezkrólewiu: za Kazi-
mierza I. w Bezkrólewiu *przypadkowym*,
po ſmierci Ludwika Węſierſkiego, i Wła-
dyſława Warneſkiego w Bezkrólewiu *na-
turalnym*, po ſmierci Zygmunta Auguſta
w Bezkrólewiu *prawnym*. Lecz różnica
między pierwſzym, a oſtatnim ta zachodzi,



że w pierwszych nadzwyczajnem przypadkowi Narod zaradziwszy, wrócił się natychmiast do dawney Rządu Konstytucyi; Bezkrólewie zaś *prawne* od śmierci Zygmunta Augusta, aż do naszych czasów chciał mieć naypierwszą Rządu zasadą.

Co się zaś tycze *Elekcyi*: te uważać należy równie w dwoumym względzie. Póki zasadą Rządu Polskiego była Sukcesya, Elekcye prawne nie miały miejsca, tylko w ten czas, kiedy chodziło o przyznanie Tronu Familii Panującej. Gdzie zaś była rzecz o załatwienie Sukcesyi między samą Familją Panującą, tam Elekcya uważać się może, jako Akt obrządku ogłoszenia nowo wstępującego na Tron Króla. Zeby albowiem prawna Elekcya miejsce miała, potrzeba Kandydatów z różnych Domów i Familii; iak się to widzieć dać tam, gdzie Elekcye lub z potrzeby, lub z Konstytucyi Rządu odbywane były. Tak gdy za zgodą Stanów przybierała sobie Jadwiga Króla do Tronu, było dwóch Kandydatów: Wilhelm Xiążę Rakuski, i Władysław Jagello. Gdy Kazimierz Jagellończyk nie chciał przyjąć Korony Polskiej, był Kan-



dydatem Margrahia Brandeburski i Semo-
wit Xiążę Mazowiecki. Gdy wolna Ele-
keya stała się maxymą Konstytucyi Rządu
naszego, po śmierci każdego Króla być
możemy zbyt długi reiestr ubiegających się
do Korony Kandydatów. W czasach zaś
owych, gdy Narod Prawo spadku uwa-
żał jako Konstytucyą Narodowego Rządu,
ziazdy na ten iedynie koniec składane by-
ły, aby Narod prawego Należcę ogłosił
swą głową, lub żeby załatwieniu pre-
tensyi między prawem Sukcesorami asy-
sował.

Chcąc objaśnić prawdę, o którą rzecz
idzie, trzeba ją rozebrać i poznać w swych
częściach, a dopiero ze wszech stron po-
znaną upowszechnić. Gdy mię kto zapyta
o Historyczną pewność, czyli Tron Polski
był zawsze Elekeyiny, lub Sukcesyiny?
Nim tak ważne rozwiążę pytanie, muszę
pierwey przeczytać Historyę, i za pomocą
roztądnej krytyki porównać zdania Pisa-
rzów, pogodzić z temi dowody Dyplo-
matyczne, a dopiero wyciągnąć tę ogólną
prawdę, która mi pokaże, iż Dom Piasta
panował nad Polską, iak nad swą własno-
ścią, że się nią dzielił, tak iak się dzielił

part
naw
Prac
szcze
muż
wyd
się o
stęp
dzie
widz
kie b
i w i
że si
oweg
Aust
daliw
znacz
mierz
nioś
dwik
Dom
przez
szpani
Burbo
znał p
la. L



partykularni swemi Dobrami, że wtenczas
nawet, kiedy Dom ten dał Narodowi Pra-
wa pisane, a pisane za zgodą Panów Rad,
Prasatow, Baronow &c. dysponował ie-
szcze Tronem podług swoiey woli. Cze-
nuż tak wnoszę, bo przez uwagę nad
wydarzeniami szczególnemi przekonuywam
się o następstwie Familii Panużcey, bo po-
stępki tey Familii silno dowodzą o iey
dziedzicznym do Tronu Prawie, iakie
widzę w Hiszpanii za naszych czasow, iak-
kie było w Xięstwie Kijowskiem, w Litwie,
i w innych odleglejszych Kraiach. Czym-
że się różni testament Kazimierza W. od
owego, co go podpisał ostatni z Domu
Austryackiego Król Hiszpański? który od-
daliwszy Dom własny od Korony, prze-
znaczył ią Domowi Burbońskiemu. Kazi-
mierz W. opuściwszy linię Piastów, prze-
niósł Koronę Polską pod panowanie Lu-
dwika, Filip Król Hiszpański opuściwszy
Dom Austryacki, Dziedzictwo Tronu
przeznaczył Domowi Burbońskiemu. Hi-
szpania nie byłaby Dziedzictwem Domu
Burbońskiego, gdyby Narod ten nie przy-
znał prawności w postępkach czyniącego Kró-
la. Lecz widząc *państwa homagii*, i Trakta-



ty Potencyi przez Narod ratyfikowane; wnosiliśmy kto, że Hiszpani mieli w ow czas Prawo Elekeyi? Insza przeto rzecz jest mowić, że Narod przyznał Prawo Państwa do Tronu, insza że miał sam prawo Elekeyi, jako zasadę Konstytucyi Rządowej. Nietylko na północy w czasach owych dzieliły się Domy panujące Państwami słowem Oycow, jako to potomstwo Bolesława Krzywoustego w Polszcze, Włodzimierza W. Xęcia Kijowskiego na Rusi, synowie Gedymina w Litwie; były takie przykłady w Niemczech i Francyi, były w innych Państwach Europy i Azji, lecz to były dowody naytwardszego iedynowładztwa, przed którym nawet całość Narodu obstać nie mogła. Europa zarażoną została takowym myśleniem sposobem przez Prawo feudalne, powstała na nim Rzesza Niemiecka, a możnowładztwo (e) korzystało niego we wszystkich Państwach ile mogło, i kiedy mogło.

Kto więc chce z Historyi okazać wolne Pannających Elekeye, jako zasady wolnego rządu, powinien się naybardziej chronić wszystkich wypadkow feudalnych; bo wolność Narodu nie może się uważać

uważać nigdy iak wolność uprzywilejowana: równie i ten, kto by chciał ślady wolności Rzeplitey odnosić do śladów wolności fendalney, chybia prawdziwego znaczenia Rzeplitey, bo Rzeplita nie bierze swego początku od przywilejów iedynowładzcy, ale z naturalney człowieka wolności. Ktoż, prozę, Rzeczompolcaym Greekim i Rzymiskiey nadał przywileje? Poznał się lud na sobie, wrocił się do Praw swoich, zrzucił jarzmo despotyzmu, zrobił się wolnym, a dopiero stał się Rzeplatą. Równie i Narod Polski takiemu podpadał losowi. Szedł stopniami do wolności, bo szedł stopniami do oświecenia; a w miarę ile poznawał Prawa swoje, tyle się stawał wolnym.

Upłynęły wieki, o których pod iakiem byliśmy Rządem, nie powiedzieć nie możemy. Historia dawna Narodu naszego pokazuje nam imiona Panujących, pokazuje nawet przerwę imion między Panującymi. Nie znamy ich dzieł, nie znamy ich chronologii. Można ich rachować tak właśnie, iak byli Królowie Egiptu. Początki nawet Domu Piasta zaślumione są



ciemnością wieków. Religia Chrześcijańska dała miejsce Dzieciom naszym w Dzieciach Europy, a powyższe czaiły czynią tylko wzmacniające Narodów, które tę ziemię zamieszkały, albo nawzajem na siebie napadały. Ktoż więc? czy powyższa Chronologia nie zmieszała razem Pamiągących nad Chrobacą i Sarmacją? Czy Słowianie, których mamy za Ojca w Narodzie Polskiego, nie przyłączyli do Leżby swych Monarchów Xiążąt w Chrobacyi Pamiągących?

Taki jest los wszystkich Narodów. Na próżno czaiło w ten czas badanie, czymeśmy byli, gdy myśleć potrzeba, czym być powinniśmy. Jeżeli chcemy mówić o bezkrolewstwie, i wolney Elekcyi, czyli, co na jedno wypada, jeżeli chcemy wiedzieć, jaki był Rząd Ojcow naszych, szukajmy go w Historji pewney, a nie hazardowney na pamiągę, ześmy przed tyśiącem lat wolno obierali Królów.

Gdyby Autor pisał o Sukcesji Tronu Polskiego, chciał był rozdzielić propozycyę i utrzymać, żeśmy byli Narodem wolnym pierwotnym, mielibyśmy wolno Królów



obierać zaczęli, przyznałbym sprawiedli-
wość wnioskowi tego, bobym powiedział,
że takie wniesienie zasada się na niezbi-
tych Historyi dowodach. Lecz kiedy kła-
dzie obok wolności Narodowej wolność
obierania Królów, i Elekeyą za istotę wol-
ności, wybaczy, że w tej mierze różni-
 się z nim muszę: bo mój Historya Dnie-
iów Narodowych uczy, że daleko pierwej
Polacy byli Narodem wolnym, nim Ele-
keya Królów dożywotnich stała się w ich
Rządzie *maximą* Polityczną.

Lecz o coż tu idzie? jeżeli nie o spro-
stowanie tego wyobrażenia, któreby nam
dokładnie wyłuszczyło, co jest wolność?
Wolność Narodu uważa się jak wolność
człowieka. Co jest wolno człowiekowi,
to jest wolno ludziom, to jest wolno Na-
rodowi; i taka tylko zachodzi różnica mię-
dzy wolnością człowieka, a wolnością Na-
rodu, iaka zachodzi między potrzebami, i
związkami człowieka z człowiekiem, albo
ludzi z Rządem. Stąd wypływa dworaka
wolność, czyli dworakie iey skutki: *wol-
ność Cywilna* stosowana do potrzeb i be-
spiecznienia człowieka; *wolność polity-
czna* stosowana do ołów i potrzeb spole-

czności. Wolność polityczna wypływa z wolności Cywilney, i jest dla niej potrzebna: owżem wolność polityczna jest zła i szkodliwa, gdy nie ubezpiecza wolności Cywilney.

Coż więc z tak jasney i gruntowney Teoryi woić się należy? oto, że istotną potrzebą każdego wolnego Narodu jest wolność Cywilna, że dla iey ubezpieczenia powstają Rzeplite, czyli wolność Polityczna. Rzeplite w wielorakim uważać możemy względem ie: raz ile władzę prawodawczą i wykonawczą zachowały przy sobie, i taki był Rzym; drugi raz ile władzę prawodawczą zachowawszy przy sobie władzę wykonawczą albo samvm przez się Królom, albo Królom z Magistratami powierzały. I takie były niektóre Rzeplite Greckie. Bo coż jest Król, jeżeli od niego odeymniemy to wszystko, co mu uzurpacya nadała, a co ie dynowładztwo między Narodami tak długo utrzymywało? Król w każdym Narodzie, który zna Prawa swoje, nie innego nie jest, tylko pierwszy Społobywatel co do władzy Prawodawczej, tylko naywyższy Urzędnik co do władzy wy-

ko
fko
Kr
tar
inn
fko
ole
pu
cze
pet
W
cho
wł
ba
fze
ry
dzy
che
rod
uzu
che
nie
Ale
wie
ich
wo
wia



konawożey. Nie idzie przeto o nazwisko, idzie o rzecz. Despotą może być Król, może być Imperator, Xiążę, Sultan, Car, Hospodar, Woiewoda, i tyle innych nazwisk. których Europa i wszystkie części świata używają na wyrażenie osoby, co sobie iedynowładztwo uzurpuie. Lecz jeżeli chcemy zrozumieć znaczenie słowa, Król znaczy Rządzcę, Imperator znaczy Wodza rozkazującego Woytku. Więc powiem, Rzymianie chcąc rozróżnić władzę panowania od władzy Królowania, Panujących nad sobą iedynowładnie nazwali Cesarzami od szczególnego imienia Juliusa Cezara, który na Urzędzie Wodza zaczął, a na władzy Despotycznej skończył, iak gdyby chcieli dać znać wszystkim wolnym Narodom, iż Rząd iedynowładny iell Rząd uzurpowany, iż Urzędnik wolnego ludu choćby był najwyższą dostojnością okryty, nie może przywłaszczać sobie Praw ludu. Ale mnieysza o słowa. We wszystkich wiekach, ci tylko słow lekali się, którzy ich znaczenia nie znali. U Rzymian słowo *Król* było w nienawiści, bo im wystawiano pod tym znaczeniem Tarkwiniusza



pyśznego. Przeciwnie Grecy lękali się imienia *Konsulów* i *Dyktatorów*, bo w nich widzieli srogich a nieprawiedliwych wydzierców. Gdyby zaś Rzymianom wytłumaczono, że u Greków Król jednoznaczył, co najpierwizy Urzędnik w Rzplitey, a u Rzymian Konsul nie więcej nie znaczył, tylko pierwszą w Senacie Dostojność; miałyby o co spierać się te dwa Narody? Nie wmośliżby każdy, że nie-nawieść nie pochodziła ze słowa, ale z rzeczy do słowa przywiązanej?

Zwróćmy oczy na Narody wolne, a nam społeczeństwu. Ktoby mówił, że komenda wojska i floty Hollenderskiej dziedzicznym Prawem Stathuderowi oddana, a w dawnych Rzplitych nie znana, będzie jedney części Holendrow przyiemną, a drugiey nienawistną? Gdyby jeszcze do tego wydarzenie mieć chciało, żeby który ze Stathuderów przez tak wielką w swym Domu powagę, nalląpił na wolność skonfederowanych Batawów; Hollandya nie nawidziłaby pewnie nazwiska Stathudera, podawałaby go w ohydzenie wolnemu potomstwu, a mało-



by kto załlanowil się na l tym, że nie
 Urząd Stathudera, ale złość człowieka
 urzędem oki, tego byłaby owocem tak o:
 kłopotnych wypadków. Możnaż zrownąć
 poręgę Stathudera z dziedzicznego z potęgę
 Sylli lub Mariusza, Cezara i Pompeiu-
 sza? Ten jest dziedziczny, ci nawet z
 prawa dożywotniemi: nie byli, iak tam-
 tych szczęście uniosło i zrobiło tyranami
 Rzphtey, iak tamtym uzbroi my iud do-
 dał siły i śmiałości; tak ten bez pomocy
 faniych Hollendrow nigdy Hollandy szk-
 dzić nie może

Prawa człowieka, a zatym prawa lu-
 du wolnego, otoczone są na około nie-
 bezpieczeństwem: najmnieysza uzurpacya
 jest straszna dla Rzphtey, ale żaden Urząd
 w swych obrębach zachowując się nie
 jest dla niey straszny. Jeżeli Dziecie wol-
 nych Narodow wziąć na uwagę chręmy,
 naydziemy, że te późney, czy rychley
 wybierały się z pod uzurpacyi iedynowła-
 dnie panujących, a gęzły pod uzurpacyą
 Wodzw. Powstanie Narodow wolnych
 było zawsze hasłem zrzucenia iedyno-
 władnego panowania Królów. Upadek



szedł za postrachem przemagającego mie-
cza, którego dobył albo możniejszy Na-
rod przeciw słabszemu, albo Wódz szczę-
ściem uniesiony. Pomógł Rzymowi
święte Rubikonu Prawo? Nie przestąpił
go Mariusz, Sylla i Cezar, zuchwale-
ni szczęściem Wojska Rzymskiego Het-
mani? Nie obroniły wolności ostre pu-
gnały. Zginął pod nogami posągu Pom-
peiuszowego Cezar; lecz Antoniusz, Au-
guśc, Tyberjusz, zafinakowawszy w u-
zurpacyi poprzedniczych Wodzów, po-
znawszy się na mocy Dyktatury, okuli w
pęta Rzym wolny. Pokolenie uzurpa-
cyi zaczęło się na szczęśliwym Wodzu,
skończyło się na Neronie. Nie nazywał
się ten Królem, nie miał prawnego na-
stępstwa do Tronu, co Rzym znanemu
na ow czas świata panujący pod moc ie-
dynowładną podbił. Nie poskromiona
chęć zdobywania, nie ograniczona wła-
dza Wodzów, zbytnie ich szczęście, spra-
wiło, że ślepo subordynowany żołnierz
oddał im w niewolę Rzymian, wyąpił
wolność w Afryce i Grecyi.

Nie zgodzę się nigdy z zdaniem Auto-
ra? będę odpierał wszystko, cokolwiek

w swym dziele przytacza? właśnie jest
miejsce, gdzie mi się należy zbużyć do
niego i przyznać, że dowodząc gorliwo-
ści ojców naszych o zachowanie Elekeyi
Krolow, dowodził rzeczy tak widoczney,
iż iey prawdę nie tylko w Dzieciach, ale na-
wet w tercu właściwym znalazł. *Uyrze-
my, mowion, w Dzieciach Domowych i w
Prawach, iak troskliwi byli zawsze Pola-
cy o zachowanie wolney Elekeyi Królów, iak
krewią swą zaszczyt iey okupowali, którą
mieli za naybezpieczniejszą twardzę Rzpli-
tej i iey szczęśliwość.* Poszedłem ia za
radą Autora do Dzieiow Narodowch, a
nie przestając iedynie na tym, co Pisarze
przez druk znaiomi, wiadomości naszej
podać cheich; odczytałem nawet to wszy-
łko, co rękopisina ciekawszego w sobie
zawieraia, co ORZELSKI (f) w Historji
o Interregnach zebrał. Przyśiępnąc za-
tym do zgłębienia wiadomości o Bezkro-
lewjach, rozważałem wpizod, czym byli
Panowie możni w czasach owych?

Panowie Polscy (wszak ich tak podo-
bało się nazwać Autorowi tam, gdzie się
nad zbytkiem (g) szeroko rozwodzi). Pa-



nowie Polsev, powtarzam; zasnukowali
w Dosłowności Korony. Narod nasz
przychodził drogą feudalną do wolności.
Wyniósł się Lennik nad równość, i zie-
mię wraz z ludzmi na niej oświeceni od
Panujących sobie nadaną uznawszy za
własność użytkową, sobie natychmiast
uznawał za istotę wyższą. Przywódcę
Ludwika i Władysława Jagelły uwolni-
wszy od ciężarów Dobra Ziemi, stały
się przyczyną zjazdów Poselskich za Kazi-
mierza Jagellończyka. Zjazdy w celu
Poborów zwolywane, utworzyły dwa Sta-
tuta: jeden za Alexandrą, drugi za Zygmun-
ta I. upewniające: że *Król nie bez Rady i ze-
zwolenia Panów, Prałatów, Baronów &c.
stanować nie będzie.* Nie rozbiegam w tym
miejscu, jakiego się w ow czas Królowie
zrzekli władzy, bo z przekonania mego
wiem dobrze, że wszelka władza wypły-
wa z woli Narodu, bo Dziecie Krówe
uczą mnie, że władza Prawdawcza da-
wniej była przy Narodzie. Chcę ja tyl-
ko w tym miejscu okazać, że ci, których
Autor Panami nazwał, nie szli w dobro-
wierze z Narodem. Nie szukali oni w
prawdziwym źródle swobod Narodo-

wych, lecz w Przywileiach, aby tym samym sławiły się z początku stanem nie-
iako pośredniczym między Królem a Na-
rodem, stali się potem sami przez się pa-
nującemi w Narodzie. Ościenne przykła-
dy zbyt dzielnie dopomagały im do tak
wielkiego celu. Spoglądali oni na Pa-
now Rzeszy Niemieckiej, a zazdrośni
Przywileiów feuda nych, dzielnie do ser-
ca brali, aby sławili się Ektorami Kró-
low, stali się potem Kandydatami do Ko-
rony. Obciążkowe Elekcye w Domu
Jagiellońskim potrzebne; nie przewracają
bynaymniey porządku w następstwie
Dziedzicznym, zadołyć czyniąc testa-
mentowi Kazimierza Jagiellończyka, za-
beśpieczając pewność Tronu dla Jana Al-
berta i Alexandra przeciw Władysławowi
starszemu ich bratu, stosując się do zrze-
czenia Władysława przez wzgląd na Zy-
gmunta I. dogadzając Zygmuntowi przez
wymieszenie syna na Tron ielżące za
życia oycy; wszystko to zdawało się być
darem przychylności Narodu do panują-
cej Familii, a w samey rzeczy zmierzało
do tego, aby kiedyś pozbawić się suk-
cesyi, i na wzor Rzeszy Niemieckiej



Tron Polski zrobić Dziedziectwem możnowładztwa.

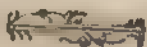
Orzelski po śmierci Zygmunta Augusta, trzech tylko Kandydatów z onych Domów, a dwudziestu z Familii Panów Polskich liczy. (h) Zaczęła się Elekcya od rozwiązania kwestyi: czyli Piast, czy Cudzoziemca do Tronu wybrać? Zaczął się natychmiast nowy i nieznany dawniey język. Nazwiłko to nieśluziło żadnemu z Potomków tego starożytnego Domu. Każdy już w ow czas z-możnych mienił się być Piastem. Zbytni nacisk ubiegających się Panów Polskich do Korony, za pomocą własney ich zazdrości, przeszkodził pierwszemu zamyślowi. Trzeba więc było obrać Cudzoziemca. Elekcya Henryka była tylko igrzyskiem możnowładztwa. Opuścił Henryk Tron, wyrzucając Panom Polskim ducha niespokojności, chciwości i pienactwa.

Przy powtórnay Elekcyi, zastraszył Panów Prymas wyborem Austryaka do Tronu. Służnie błakł się Narod panowania tak mocnego sąsiada. Rycerstwo wycią-

gnęł
loń
Tro
Wie
dzie
Poto
skiey
moż
Tro
odm
ziem
tym
man
Nier
koby
posp
tylko
dzie
spol
ga c
spoli
i Ha
się
zki
wid
Oby
prag

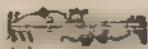


gnęło ręce do ostatniey ze krwi Jagiellońskiej Dziedziczki, osadziwszy ją na Tronie Polskim wraz z dzielnym Batorym. Wiedzieli dobrze Panowie, że Anna piędzieliat kilka lat mająca, nie zostawi im Potomstwa, że Batory do krwi Jagiellońskiej nienależący, nie zepsunie ułożoney możnych polityki, osadzili go więc na Tronie Polskim, aby tym czasem przez odmianę Rządu pod Panowaniem Cudzoziemca, zdolnieyszymi do Korony na potym stać się mogli. Zamoyski, którego mam za naśladowcę Konstytucyi Rzeszy Niemieckiey, a którego Autor cytuję, iakoby on na owczas utrzymywał, iż *Rzeczypospolitey wolność dłużey trwać nie może tylko póty, póki Polaka za Króla mieć będą*, wziął się do silnieyszych nierównie sposobow. On pierwszy okrył się powagą dwóch najważnieyszych w Rzeczypospolitey Urzędow. Zrobił się Kanclerzem i Hetmanem, chcąc mieć w swych ręku siłę Narodu, władzę Sądowniczą, i związki zagraniczne z obcemi Mocarstwami. Nie widziała Polska potężnieyszego nad niego Obywatela. Wprowadził on Maioraty, pragnąc zapewne zrobić oddzielny Stan



-Panów od Stanu Szlachty, a spodziewa-
jąc się, że Polska zainakuie w Majora-
tach, panowanie polityczne w Narodzie,
chciał tym samym zrobić panowaniem u-
prawywieńwanego możnowładztwa, i pe-
wnieby do tego przyszło, gdyby późniey-
sze prawo wyrażone nie zabiegło erygo-
waniem Ordynacyi.

Nie dozwoliło Niebo Zamoyskiemu pa-
trzeć na skutek takowych zamiarów. Prze-
mogła przychyłość do Jagiellońskiego Do-
mu. Po śmierci Meza Anny, wezwany
został do Tronu Zygmunt III. Syn Katarzy-
ny Jagielloń Królowy Szwedzkiej Córki
Zygmunta I. Potomstwo jego, choć już za
pomocą wolney Elekcyi, przecież do ostatka
na Tronie Polskim panowało. Dopiero za
Jana Kazimierza obudził się na nowo duch
możnowładztwa, a czego W. Zamoyski nie
dokonał, to W. Lubomirski zbliżył. Ci
dwaj wieley u możnych Ludzie, uspo-
sobili do Tronu dla Piastów przystęp.
Podobało się w tym miejscu Autorowi,
spuścić zastronę, na zbyt smutna dla pra-
wych Polaków widziano, i odwrócić oczy
od spodzonych datkami Jana Kazimierza,



a okrytych od niego łaskami, i niezcig razem Pelaków. Ja przeciwnie pragnę ją odkryć w oczach powszechności.

Jan Kazimierz z Linii macierzystey tym był na Tronie, czym był Zygmunt August z Linii męzkiey. Zygmunt August przestał być Dziedzicem Tronu, bo się tego tytułu zrzekł dobrowolnie, również i Jan Kazimierz, bo jest z liczby wolno obranych Królów. Jeżeli Jan Kazimierz chciał, aby po nim panował jeden z Xiążąt Domu Burbońskiego, czynze się życzeniem jego różniły od owych, którzy wzywali do Tronu Henryka III. z Domu Walezyszców? Lecz pod tą zasłoną ukrywał się inny wcale zamiysł. Jakie miał powody Jan Kazimierz do starania się aby za życia jego dożyć mogła Elekcya przyszłego Króla? Każdy to widzieć może w Propozycyi na Seym od niego podaney Roku 1661. Dnia 3. Jnni. (i) Wiedział dobrze Jan Kazimierz, w jakim stanie zostac miało po nim Państwo, skośtane tyłu wojnami, zniszczone buntem demowym, a nadewszystko śmiśznego oczekujące letu, który mu gotowała am-



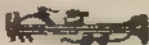
bieża i niezgoda możnych. Tak smutny obraz rzeczy domowych przystosowany do polityki Mocarstw otaczających Polskę, a nadewszystko do zamiarów Domu Austryackiego, który prawem zbyt odległego pokrewieństwa z Domem Jagiellońskim, obłożył sobie aperturę na Koronę Polską, gotował ten smutny los Polakom, którego do dziś dnia doświadczają Węgry i Czechowie. Nigdy żaden Prorok jasniey i dokładniey Świętych nie przepowiedział wyroków, jak przepowiedział Jan Kazimierz nieszczęśliwą Narodu przyzłość, jeżeli Polacy nie obiorą sobie za życia Jego następcę, jeżeli nie pomyślą o tym, aby Tron Polski nie był wystawionym na cel chęwości obcey i domowey.

Mówiemy o tych Ludziach, których zimne popioły nikomu więcej nie groźne, pozwalają mówić prawdę w największey otwartości. Przychylność Jana Kazimierza do Familii Burbońskiej z zbyt prostych pochodziła przyczyn. Był przyjaźny Domowi Burbońskiemu, jako spowinowacony przez Zonę, życzył więc Xiążęcia de Condé mieć Królem tego Tronu, który

san
Zna
Do
szy
tak
wie
wp
ką
pna
mo
dla
wie
cele
daw
wła
key
się
stw
stw
Oś
skie
szy
nie
Pro
wy
sąd
my



Sam dobrowolnie opuścić przedsięwziął. Znał dobrze Jan Kazimierz, iż na ow czas Dom Austriacki Polszcze był najstraszniejszy, znał, iż Dom Buchonński ieden tylko tak wielkiej opierał się Potędze; pragnął więc oglądać na Tronie Polskim siłę równie odporną, gdy przewidywał tak wielką w Austrii przeciw Polszcze siłę zaczepną. Mogłyż być czystsze zamysły Króla? mogłyż być pożyteczniejsze w ow czas dla Polski widoki? (k) Dóś na ich usprawiedliwienie powiedzieć, że Austriya była celom Jana Kazimierza przeciwna, która dawniej pretendowała Polski, iako swej własności, późnziej chciała ją opłacić Sankcyą Pragmatyczną, a nareszcie, godząc się z naszymi sąsiadami, prześlatała na Królestwie Halickim, utworzyła sobie Królestwo Włodzimierskie, zabrała Xięstwo Oświęcimskie, Zatorskie, i Starostwo Spiskie. Kto chce wiedzieć, jakiej był duszy Jan Kazimierz dla Narodu swego, niech odczyta podaną od niego na Seym Propozycyą, niech ją stosuje do okropnych wypadków, i z tego wszystkiego niech sądzi, jeżeli możnowładztwo Polskie tamym sobą zajęte, myślało w ow czas, aby



całość Narodu ubezpieczoną została, abyśm nie przyszli na rozszarpanie i ohydę. Wszystkie państwa utrzymywały się w swej całości, albo przez związki Familii, albo przez zawarte przymierza. Zygmunt I. nazwał Moskwę dziedzicznym Polski nieprzyjacielem, Jan Zamoyski Testamentem upominał Polaków, aby się strzegli Domu Austryackiego. Któż śmiały dwóm tym maxymóm chciał dogodzić? jeżeli nie Jan Kazimierz. Wytknął on powody swoje w Propozycyach od Tronu, ale Pano wie Polscy szli zawsze iak na lep do Austryi, i do Moskwy. Każda kłótnia wewnętrzna kończyła się przemocą zewnętrzną, każda przemoc zewnętrzna przychodziła zawsze na Polskę od Austryi, lub Moskwy. (1)

Zamyślow Jana Kazimierza i największych łask jego był Instrumentem Jerzy Lubomirski. (1) Wyniesiony od Króla do najwyższych dostojności, w iedney ręce Łaskę, w drugiej trzymając Buławę, zubożony najintratniejszemi Starostwami, samym podobno zbytkiem dobrodziejstw obrażony, nie potrafił być dość statecznym, ani dla swego Króla, ani

dla swoiey Oyczyzny. Trafiła Austrya do serca iego, Austrya nayprzeciwnieysza zamysłom Burbońskiego Domu, znalazła w Lubomirskim dokładną wiadomość Projektow Króla Polskiego, bo Lubomirski podniesiony w kredyt i potęgę, był uczestnikiem wszystkich Gabinetowych robot, (ni) a kiedy widział obrażoną swą miłość zwróconą do innych Króla ufnością, zapomniawszy, co mu był winien przez wdzięczność, iął się do sposobow niechęci, które mu nastręczył własny iego kredyt, i przychylnosć obcego Mocarstwa.

Gdy Jan Kazimierz zaspakaia Zaporozę, i sam w tey wyprawie wierną Narodowi czyni usługę, Lubomirski tym czasem wsparty protekcyą Austryi, przybrany w tytuł Xięcia Imperii, robi związek w Woysku i Obywatelstwie, odbiera pod swą straż Korony Królewskie, rozgłasza pokątnie niebezpieczeństwo Rzeczypospolitey, z przyczyny, że Król podał na Seymie Propozycyą od Tronu, aby Narod o przyszłym Sukcesorze iego myślał. A lubo interes od Króla proponowany na tym samym Seymie zupełnie upadł, i już



więcey podniesionym nie był; przecież podobało się Lubomirskiemu, a przez niego Austrii, utrzymywać w bojeźni i pocufzeniu Naród, aby tym samym rzecz w ow czas najlepszą wniwecz obrócić, i obrzydzić Polakom.

Nie tu nie wspomnę o całym Lubomirskiego processie. Nie przywiodę ani jego Uniwersałów, ani Królewskich. Nie przytoczę wiele razy uzbroiony ludem obcym, i swoim, w ten czas nawet, gdy od wsińskiego odsądzonym zosłał, wchodził do Polki. Pod czyją opieką? i w czym Państwie więkłą część życia swego przemierzkał? bo w szczupłym piśmie tak wielkiego Ojczyzny naszej nieszczęścia ze wszystkimi dowodami umieścić niepodobna. Mam ie w ręku moich, odczytałem wszystkie, przekonałem się, że nieprzychylny Janowi Kazimierzowi Lubomirski, przez złe zamysły, i poduszczenia Austrii, zasłużył na nienaszkę u Króla, że fiodząc w Wrocławiu, przez subordynowanych przwiaciół Seymy w Warszawie ztrywał, że przez własny upor nie wrócił do łaski Króla za swego życia, (n) i za Pa-

nowania Jana Kazimierza, że dopiero po śmierci jego zeszedł w Wrocławiu, nastąpiło uchylene Dekretu przez Konfityucyą 1669. pod tytu. = Deklaracya Dekretu W. Lubomirskiego Marzalka W. i Hetmana Polnego Koronnego = że ta Konfityucyą w całym swoim brzmieniu dobrze uważana, jest raczey do amnestyi podobna, że nagania Dekret na Lubomirskiego ferowany z samey tylko formalności, i z zbytniey Processu nagłości; lecz gdy sprawa na nowo pod rozśadzenie poddaną nie była, zostało się to przed potomnością tajemnicą, czyli zarzuty Lubomirskiemu uczynione mogły być odwodami zniszczone? lub nie? czyli on zamyslał być Protektorem Polski, na wzor świeżego pod ow czas w Anglii wydarzenia? (o)

Kto jest wiadomy całej rzeczy, a może się zd. być, aby o niey bezstronnie sądził, dosyć mu będzie przeczytać List Potockiego Woiewody Krakowskiego i Hetmana W. Kor. pisany do Jerzego Lubomirskiego. Potocki był ieden zliczby interessujących się za Lubomirskim, był z nim spokrewniony. Obaczmyż



iak pisze: „Dofzedł mię List od WMPa-
 „ na dnia wczorayszego z pod Libuszy,
 „ z którego wyrozumiałem, iż WMPan
 „ urażał się na mnie, i to zadaiesz, iako-
 „ bym nie miał ręki podawać w tym nie-
 „ szczęściu WMości. Jeszcze przed Sey-
 „ mem Wielkim na rekwizycyą Woie-
 „ wodztwa i samego WMci, zbiegałem
 „ bardzo niewczesną drogą do Warsza-
 „ wy, i *egi* to, co dobremu przyjacielowi
 „ należało; przywiodłem był do tego
 „ J. K. Mość, że *ad trutinam* to podał Sena-
 „ towi; a że nie znalazł *modum* Senat, przy-
 „ szło do Sądu, i do takiej WMPana od-
 „ miany, którey ia bardzo żałuję, i za
 „ nieszczęście wspólne poczytam. Przy-
 „ czyniły więcęy ognia Listy WMPana
 „ (pod czas tego Seymu) do różnych
 „ Ichmościow pisane. Ja przecię chcąc
 „ *succurrere* WMPanu z infzemni Ichmcia-
 „ mi, nie ustawałem czynić starania, i
 „ już nie źle poczęły się były czeczy
 „ dysponować *pro parte* WMPana, gdyby
 „ ten pośpiech z ludźmi nie pomieszał ich.
 „ Lepiej było *pacatis mediis* idąc, sub-
 „ missyą miękczyc serce Pańskie, Oyczy-
 „ źnie zaś utrapioney do ostatniey ruiny



„ nie dawać okazji. Jużby była tego
„ roku dokonczona Ukraina, gdyby woy-
„ sko nie wiem *quo motivo* pobudzone nie
„ rozerwało się, i z Ukrany Inie zeszło.
„ Panu Bogu będzie ścisły rachunek od-
„ dawał, kto do tego przywiódł i był
„ przyczyną. Piszesz WMPan, iż inszych
„ Uniwersałow nie wydawałeś, ieno
„ ten, którego kopią z Listem oddano
„ mi wczora. A mnie tu o de Dworu
„ przyślano kopią Uniwersału Rokoszo-
„ wego *mere ad totam Nobilitatem* wyda-
„ nego od WMPana, *concitando*, aby na
„ koń wsiadali i seymowali. Jeśli tak
„ należy WMPanu (iako człowiekowi
„ wielkiemu) *in ultimum discrimen* przy-
„ wodzić Ovczynę, i na Pomazańca
„ Bożego *insurgere*; racz WPMan sam osą-
„ dzić: boć jeśli *omnis potestas à Deo*,
„ daleko więcej Królestwo; Rusznie te-
„ dy ma każdy *honorari*, a osobliwie
„ wolnemu Narodowi naszemu, wol-
„ nemi od nas głosami obrany, i z
„ świątobliwych Antecessorow swoich
„ panujący Monarcha. Jeśli go na tym
„ świecie ten i ow dotknie *casus*, niestate-
„ cznemu szczęściu przypisać to trzeba



„ Bo iako wyniosłe drzewo nagle wy-
 „ wracają wichry, tak i wielkich ludzi
 „ toż co i mniejszych obracać zwykło
 „ nieszczęście; wytrzymać zaś człowie-
 „ kowi *adversa* cierpliwie należy, i nie-
 „ desperować, że tenże Pan Bóg, który
 „ zasmucił pocieszyć może, i WMPana *in*
 „ *priori* prędko posławić raczy *statu*, tyl-
 „ ko WMPan racz mieć *rationem* utrapio-
 „ ney Ojczyzny, nie życząc iey konfu-
 „ zyi, nie przydawając *ad alia mala no-*
 „ *vum*, a zatrzymać się od tych ostatnich,
 „ do których się udawać począłeś szkod-
 „ kow, *per amorem* teyże Ojczyzny pro-
 „ proszę. Pośpieszę ztąd do J. K. Mci, i
 „ tam to czynić będę, czego *jura amittit*
 „ *exigunt*, i czego WMPan po mnie po-
 „ trzebować raczysz. A teraz powol-
 „ nosć usług moich WMPanu oddaę (p).
 Datum z Miedzyboża 1665. die 12 Junii.

W porównaniu człowieka do człowie-
 ka, wielkości do wielkości, cnoty lub
 przestępstw, do spraw drugich ludzi, trze-
 ba dobrze uważać to wszystko, co składa
 Historją ich postępów i przymiotów.
 Nie dość powiedzieć, że Jan Kazimierz



był Tarkwiniuszem dla tego, iż Kandydata z Domu Burbońskiego na Tron Polski radził, (bo właśnie tey wady w Tarkwiniuszu pysznym nie widzę); trzeba porównać panowanie z panowaniem, charakter z charakterem, ucisk i prześladowanie jednego, z pychą, tyranją i niesprawiedliwością drugiego. A jeżeli nikt podobieństwa między Janem Kazimierzem i Tarkwiniuszem nie znajdzie, przyznać musi, że król Jerzego Lubomirskiego wcale nie jest do wskazanego oryginału podobna. Z chlubą dla nas wyznać możemy, iż w liczbie Panujących nie mieliśmy Tarkwiniuszów, aniśmy dotąd na odparcie jedynowładztwa potrzebowali Brutusów.

Nie ludźmy się pozorami. Rzeplita nie jest bezpieczną równie od możnowładztwa iak od Królów. — Od pierwszych i od drugich chronić się nam należy. I w samey rzeczy uchronił nas od nich wielki Bóg Ojców naszych za panowania Jana Kazimierza. Czego? nie dokazywał Podkancierz Radziwiłł? on sprowadził na karki nasze żołnierza obcego. Często możni Panowie wolli wy-



ciągać ręce do obcych. aby siebie lub Króla nawzajem gnębili. Nigdy oni ich nie wyciągnęli do Narodu, a Narod ten tyle razy nieszczęśliwy wystarczyłby był zawsze sobie samemu, gdyby Możliwość i władztwo ich Przywilejów zazdrośnie zdobyć się mogło na te śmiałe, i sprawiedliwe kroki, które społeczność ludzką prawdziwie wolną uczynić mogą.

Czegoż, proszę, dokazała wyniosłość? Porzucił Jan Kazimierz Tron Naddziadow swoich, niesłychanym dotąd w Europie przykładem (r), porzucił ocalony Narod od naziadów Szwedzkich, i buntów Kozackich; ten to dumny Tarkwiniusz z dobrej woli obrał raczey dokończyć życie na łańcuchach obcego Króla, niż patrzeć dłużej na niewdzięczność, i na gotujący się Narod u siebie, a nasłepcą jego uyrzała Europa Piasta, który był największym możnowładztwem, i Domu Austryackiego igrzyskiem. Porównam ja Wiśniowieckiego z Piastem, i sprawiedliwie podobno, choć go rozczęty urodzenia w niczym od innych Panów nie różniły — Potomek W. Jeremiaśza, który wszód

zgryzot, prześladowania, niewdzięczności, zdrowie i majątek na obronę Ojczyzny zniszczył; Potomek, mówię, Jeremiaśza, dziedzic zasług i uboſtwa po Ojcu, w tak nędznym znawdował się ſłanie, że go w naymnieysze potrzeby z miſoſierdzia opatrywać należało. Obrany za inſtynektem Auſtryi od możnych, których wzajemna ſiła i zazdrość od Troju oddaliła, w rowney był pogardzie, iak niegdyś Kołodziey. Bo doſwiadczanie nas uczy, że uprzywilejowane zaſzczęty na tych tylko ſwietnieją, których przepychowi majątek doſłarcza,

Na Michale, i Janie ſiępił ſię możno-
władztwa do Korony apetyt. Poſtrzegli
oni, iak ieſt rzecz niedogodna wſzyſkim
wynieść nad głowy właſne równego ſobie.
Trzeba więc było innego chwycić ſię ſpo-
ſobu, żeby ſilnie i skutecznie w Narodzie
przewodzić. Wojsko zoſtawiało nayprzód
pod władaniem deczeſnych wodzów.
Jedno było dla Narodu Polſkiego, czy
Król, czy wybrany od niego Hetman w po-
trzebie przywodził wojsku. Przydano pò-
źniej Hetmanom Kominiſiarzów. W Chod-



kiewicz nie wzdrygał się tej władzy dzie-
 lić z przydanemi sobie dozorcami. Mo-
 żnowładztwo urząd Hetmanów przenio-
 sło na urząd Statuaderów, i tego tylko
 zabrakło, żeby tak wielka władza stała się
 kiedyś dziedziczną jedney Familii, w ten
 czas, gdy Polacy Tronu nawet dziedzic-
 znym mieć nie chcieli. Stało więc Pra-
 wo, aby Piast do Korony nieprzypuszczać,
 a tym czasem, aby władza Hetmańska
 będąc dożywotnią w ręku jednego z mo-
 żnych Panów, nie miała żadnych granic
 i żadnego dozoru. Ustaliły Kommissye,
 Hetmani rozkazywali wojsku podług swe-
 go upodobania: pod ich władzą upadła
 wolność Cywilna, a okrutna domowa w
 Litwie wojna między Sapietami, i Oby-
 watelami Litewskimi, będzie niezłama-
 nym świadectwem, iak jest niebezpieczne
 możnowładztwo dla Narodu wolnego, iak
 smutna była na ow czas Narodu postać,
 kiedy Ministeria rozebrawszy pomiędzy sie-
 bie władzę Rządu, kiedy możne Domy
 podzieliwszy się na partye, zrywały Sey-
 my, aby Naród o sobie nie myślał; aby
 Obywatel pod przemocą i uciskiem zboga-
 conych Starostwami Panów w ostatniej

ięczał niewoli, W ten czas to wśczały się
 ziażdzy, w ten czas trzeba było stać przede-
 drzwiami możnego Pana, aby uproliwizy so-
 bie u niego kilkalet Kozaków, wystawić na
 niebespieczeństwo własne życie, żeby albo
 niesprawiedliwie wydartą fortunę odzyskać,
 albo iey na łup wydziercy nie dopuścić.
 Otoż to jest ra posłać, do której doszli-
 śmy chronologicznie od Elekcyi Królów.

Przyszło nakoniec do tego, że o los Pol-
 ski dwa nieprzełłanne utczywały się
 spory. Panowie podkopywali do reszty
 władzę Tronu, Królowie starali się osłabiać
 władzę i majątek Panów. Niżczał Narod,
 zwinęto woyska, otworzono kraj na wśzy-
 skie strony, obcy żołnierz przechodził
 przez Polskę, iak przez swą Prowincyę;
 interesa Króla stały się oddzielnemi od in-
 teressów Narodu, powstawały wojny do-
 mowe, buntys pospolitego, odpadały zna-
 czne od Państw Rzeczypospolitey Prowin-
 cye. Zgoła przyszliśmy do tego stanu,
 w jakim nas widziała cała Europa od
 Traktatu Wiedeńskiego, aż do naszych
 czasów. Nie dawno mieliśmy dwóch Kró-
 low Polskich z mocą Traktatu rzeczono-



go, po tych wyrzeliśmy Króla pod Dyktaturą obcą wraz z Narodem ięczącego.

.. Od czasu, iak Austrya Polskę wzięła w swoją opiekę, Narod nasz niczym się nie zatrudniał, iak tylko iey interesami; łączył się z nią przeciw Turkom, i nayniebezpieczniejszy podejmował wojny, a Tron Polski służył za targ dla upewnienia Sankcyi Pragmatycznej, za kondycją Aljanów, które między sobą sąsiedzi nasi zawierali. Aż nakoniec przyszło do podziału Polski przepowiedzianego bardzo jasno przez Jana Kazimierza.

Komuż przypominać trzeba czasu nayokropniejszy? czasu, które nas albo niewolnikami, albo poł niewolnikami zrobiły? wstrzymuję w tym miejscu zapęd pióra moiego, i nim mi przyjdzie na myśli Autora względem wolney odpowiedzi Elekcyi, trzeba nayprzod, żebyśmy się przekonali, czyli jest w skutku podobna. Naywięcey albowiem błędów wynikać zwykło tam, gdzie Pisarz uwiadczony własnym układem, nie zastanowi się wprzody, czyli jest rzecz podobna w

praktyce, którą w teoryi zamierzył. — Ktożby sobie nie życzył Elekcji wszelkich Urzędów i dostojności, ile te są podobne? Trzymam ją i zawsze trzymać będę, że urządzenie Rzplitey, czyli urządzenie Towarzystwa ludzi w nich, i czuących Prawa swoje, jest dziełem woli całego Narodu. On to powiedzieć może: chcę albo nie chcę mieć Króla, chcę mieć dostojność Tronu Elekeyiną, lub Sukcesyjną; chcę mieć władzę wykonawczą w ręku samego Króla, lub w ręku dodanych mu Magistratur. Zgoła ten co może powiedzieć, że chce mieć wolność Cywilną, mocen jest ułożyć wolność Polityczną, byle tylko był prawdziwie wolnym, byle to co chce, mogło się wykonać w skutku. Nie idzie więc o to, czyli w ręku Narodu jest ułożyć Konstytucyą wolną; lecz o to, aby Narod uwiedziony błędem, nie brał pozorów za rzecz, której szuka. Ilekolwiek wyśławiać sobie będziemy obowiązki Króla ludu wolnego, tyle razy stanie w oczach każdego, iak trudno jest przywiązać potrzebne w Królu przymioty do następstwa jedney Familii; iak niepodobna, aby na nich kiedy



nie zabrakło; iak trudno, aby passye, aby złe natogi nie miały przystępu do osob na Tronie panujących, żeby ambicya i duch przewodzenia nie przesiągała granic tak delikatney władzy. Nie byłoby więc o czym myśleć, gdyby wolna Elekcyja była podobna, gdyby Elekcyja nie ciągnęła za sobą tylu nieszczęśliwości wewnętrznych i zewnętrznych.

Autor Dzieła, o które rzecz idzie, podawszy sposób Elekcyi, i zaprawiwszy je krociami tysięcy przyśiąg, mniemał podobno, że już wszystkie uprzętnął trudności, nie myśląc o tym, że sumnienie naybogatszego, i nayuboższego człowieka podlega równemu niebezpieczeństwu. Niemasz na świecie serca ludzkiego, któreby nie miało w sobie nasienia ambicyi; rozkrzewia się tym bardziey tak niebezpieczna roślina w sercach tych, którzy rozmyślając nad swemi Przywilejami, płonnie czy skutecznie przekonywają się, iż są do Korony zrodzeni, iż od ich kreski zależy wybór Króla. Kogoż pytam się chce mieć Autor Kandydatami do Korony? czy Piastów, czy Cudzoziemców? Jeżeli Piastów, niech
ile



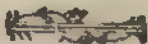
ile chce porachnić Kandydatów, i niech przy
słownie podobieństwo pięciu części wotów
przeciwko szosley w każdym Woiewodzt-
wie do kilku ubiegających się o Koronę.
Elekcya taka (gdyby nawet wszystkich
mających [do wotowania Prawo w *concla-
ve* zamknął) jest prawie niepodobna przy
kilku ubiegających się do Korony. Jeżeli
Cudzoziemców przypuści, któż im w
Woiewodztwach służyć będzie? Możliż
a w ten czas na co się zdadzą przyśięgi,
kiedy Kandydat bardzo małej liczbie jest
znajomy? Pytam się daley, na co się zda
przyśięga Woiewodów? jeżeli nie będą
przyśięgać Ministrowie Zagraniczni, któ-
rych, osobiwie w Polsce, nayisto-
tnieyszą jest powinnością kusić serce Oby-
watelskie? Byłaby to osobiwła Konsty-
tucya, gdyby się iey poddał obcego Pań-
stwa Minister. Ale minąły przyśięgi, któ-
rych zbytek w Rządzie zagęszczenie, jest
owocem zepsutych religii prawideł. Bo
na tyle podobno zdadzą się w Elekcyi, co
ustanowienie Kościołów na Seymikach.
Ktożby się mógł ludzi świętości pozora-
mi? Autor nie ufa przyśiędze dziedzicze-
go lub wolno obranego Króla, a ja mam



uśać przyśiędże kilkukroć stoty tysięcy ludzi, z których większa liczba za'nic waży Świątnicę Boską w czasie Sevmikowych Obrad? z których wielu może zależeć albo od partyi możnego Pana, lub zagranicznego Pośła?

(Lecz przyśłapmy bliżej do rzeczy. — Rozumiem, że Autor wie dobrze, iakim sposobem odbywają się u nas od śmierci Zygmunta Augusta Elekcye. Czemuż to przypisze, że w nich nie masz żadney Prawem obwarowaney formy? że hazard lub woyna decydowała wszystkie? — Zapatrzmy się na Elekcyę Augusta III. bliższą pamięci naszej. Mogłże kto iednomyślniey być obranym nad Stanisława Leszczyńskiego? czemuż August III. przez sześćdziesiąt Szlachty i woyska Moskiewskie obrany, panował Narodowi Polskiemu? — Jakże to jest odległa proporcya od tey, którą Autor naznacza? —

Ale rzecz, bo się to działo w stanie niedołężności Nerodowey. Pytam się więc, co ten Narod przywiodło do nie-



dołężności, jeżeli nie *Interregna* i nieprze-
stanna walka Moźnowładztwa z Królem?
Jeżeli zaś Autor obiecuje mi, że potęga
stotyścięcy woyska zaślioni nas od gwałtu
obcego, wybaczy, iż iego odpowiedź
trudności moiej nie załatwia. Bo wiem,
co to są Rokoſze i Konfederacye w Pol-
ſzcze, co niezgoda Moźnowładztwa. —
Niech kto chce ułoży nayporządnieyſzą
Konſtytucyą Rządu, *Interregnum* natych-
miaſt ią przewroci. Kandydaci czyli Pia-
ſtowie, czy Cudzoziemcy podziela Narod
na partye, partye zrobią dwie Konfede-
racye, obiedwie Konfederacye ſzafować
będą przyſięgą poſлуſzeńſtwa, obiedwie
porobą Reymentarzow, i odeymą pra-
wą władzę Magiſtraturze nad woyskiem
przełożoney, a zatym Woyska Narodo-
wego użyją przeciw ſobie nawzajem;
woysko podzielone, będzie Kray i ſiebie
niſzczyć, złączy ſię potym z woyskiem
zagranicznym, i w takim położeńiu na-
ſłapi Wolna Elekcyą, a po niey *pacyfi-*
kacya, *amneſtya*, i tyle pompatycznych
ſtarego nieładu nazwiſk, które nas prze-
konaia, że czego Oycowie naſi przeſzło
przez lat dwieſcie nie należeli, to ieſt



wolney Elekeyi, tego i my nie naydzie-
my. —

Przypuszczam jeszcze drugi przypadek. Człowiek mający w woysku miłość, jak np. Hetman Sobieski, jeżeli będzie miał po sobie stotylicy zbroynych kresiek, albo przynajmniej większą ich połowę, co będzie znaczyć w tym zdarzeniu wolna Elekeya? Ilekroć nad tą prerogatywą zamyslał mi się przyszło, zawsze ją kłaść musiałem w tym rzędzie nauki politeczney, w jakim kłaść przychodzi kwadraturę cyrkułu w Geometrii, *perpetuum mobile* w Mechanice, kamień Filozoficzny, i krople życia w Chimii.

Nareszcie, gdybyśmy nawet chcieli przyśłać na Projekt Obywatela Genewskiego Elekeya nasza obrocilaby się w *Conclare*, Stan Szlachecki, który się tylko pozorem tego Prawa ludzi, nieby w ten czas do Elekeyi nie należał. Z tym wszystkim, każdemu to wiadomo, że i *Conclare* nie może się chlubić Elekeyą ze wszech miar doskonałą.



Jeżeli przeto wolna Elekcya jest niepodobna, po coż zbyt długo wywodzić jakie skutki sprawiać może Elekcya tego gatunku, której dotąd używamy, lub której na przyszłość poddać się zechcemy? Gdzie przemoc decyduje, tam albo iey uledez należy, albo obślając za wolnością, trzeba się wystawić na cierpienie i zniszczenie. Niech będzie za jedynym Kandydatem siła, za drugim ambicja, niech jeden dobrze siłę swoją pomierzy, a drugi w rachunku chybi; obadwa się perwą do gwałtu, obadwa prawem miecza popierać zechcą swych pretensyi; jeden się na Tronie utrzyma, ale obadwa Kray zniszczą. --- Gdy zatym podany od Autora sposób na pierwszy rzut oka pod samym niepodobieństwem upada, gdy wszystkie inne pokazują niepodobieństwo Elekcyi wolney, nie ma dłużej o czyn mówić. — Idźmy więc dalej, i zastanowmy się nad uwagami samego Autora.

Mówiąc o Sukcesyi, trzeba przywiązać wyobrażenie do wyrazów, któremi



musli nasze tłumaczyć usłuiemy; inaczej
słowa w nieograniczonym znaczeniu
mogłyby słoować się wielorako do my-
śli czytających. Pokazawszy różnicę
Królestwa, od iedynowładztwa, należy
wyślawić sobie różnicę Dziedzictwa nad
Państwem od Nasłępstwa Tronu, trzeba
pokazać różnicę Sukcesyi do Urzędu, od
Sukcesyi do Dziedzictwa. Nie można
albowiem przypuszczać władzy uzurpo-
waney za władzę prawnie od Narodu
nadaną, równać Prawa do dosłowności
w Narodzie, z Prawem dziedziczenia
Narodu. Nigdzieby na świecie nie było
iedynowładztwa, gdyby Narody prze-
strzegały Praw swoich, ale ztąd nie wy-
pada, żeby Prawem Sukcesyi dosłowność
Tronu posiadana być nie mogła. Po-
zwołmy sobie objaśnić rzecz tak ważną
podobieństwami. W Hollandyi Sukcesyjo-
nalna nad woyskiem i Admiralicją Kom-
menda jest w ręku Stathudera; możnaż
dla tego mówić, iż Narod skonsfederali-
zowanych Batawów, nie jest Rzecząplitą?
W Anglii Senat, czyli Izba Parlamentu
wyższa składa się z Dziedzicznych kize-
set; możnaż dla tego powiedzieć, że lud



Angielski nie jest ludem prawdziwie wolnym? że Parlament Angielski nie jest obradą Narodu zupełnie wolną (s). Lecz rozbiórę uwagi samego Autora nad niebezpieczeństwem, które sobie wystawił: gdzie mówi: jakim sposobem Król Prawem Sukcesyi Tron osiadający, mógłby Polskę pod jarzmo jedynowładztwa podbić? *Jakże takiemu Królowi grozić odjęciem Tronu, kiedy on na nim siedzi Prawem dziedzicznym?* pyta Autor. Jak mu grozić? Oto tak: jak zrobiła Anglia Sztu-ardom; jak zrobił Niderland Jozefowi II. jak zrobiła Francya Ludwikowi XVI. byle sobie Autor nie wystawiał żadnego Tronu w widoku własności dziedzicznej, jak sobie wystawia Dobra ruchome i nieruchome każdego w szczególności człowieka. Jest to wielka różnica powiedzieć: *Król ma Państwo*; albo: *Państwo ma Króla*. Ktokolwiek podejmie się być Urzędnikiem Narodu, przestaje być sam dla siebie, a zaczyna być dla Narodu. Urząd czyni go własnością Narodową; a zatem kto sobie wystawia sukcesyją Tronu jako własność osobistą, ten trafia na wyobrażenia feudalne; u nie-



go każdy Król będzie Dziedzicem Ziemi, którą zarządza. Zgoła wysławia on w sobie Króla Despotę i Jedynowładzcę, a cały Narod absołutną jego własnością. Lecz kto nawzajem Króla uważa iako pierwszego w Narodzie Urzędnika, uważa dostojność Królewską pod postacią własności Narodowey; nie potrzebuie on Przywileiów nadawczych, ani żadnych zrzeczeń, które sobie uzurpacya przywłaszczać mogła; potrzebuie tylko znać Prawa własne, a podług nich ani Król, ani żadna władza Narodowa straszną być nie może. Bo w Królu nie sobie więcej wysławiać nie należy, tylko wykonawcę Praw Narodowych. I nie dziwiuję się temu, że Autor insze sobie o Królach zrobił wyobrażenie. Byli w Sparcie i w innych Rzplitych Greckich Królowie wolnego ludu, byli i u Persów. Dziś jest Król Angielski i Polski, są inni absołutney władzy sprawcy, iako to Król Hiszpański i Duński &c. Ale któż między niemi sprawiedliwey nie położy różnicy? iaka zachodzi między ludem, a ludem, taka jest między Królem, a Królem. Wszędzie Król tyle tylko może, ile mu Narod po-

zwala. Cierpiała Francya przez ciąg wiekow moc iedynowładną w Królu, bo się ieyj Narod nie opierał. Rzekli teraz Francuzi: „Chcemy być pod własnym „Rządem, chcemy tylko część w Przewodactwie zostawić Królowi, a nawet władzę jego wykonawczą określić.” Ustąpiła zaraz władza Perska na Tronie Francuzkim, zaczęła Spartańska. Ma każdy Narod tyle sposobow oprzeć się iedynowładztwu Królów. Dobra Konstytucya, oświecenie i cnota, są naylepszymi srożami wolności.

Odpowiedzmy już Autorowi jego własnymi zarzutami, aby czytający śmiało jeszcze przekonać się mogli, że nie do Sukcesyi lub Elekeyi, ale do powagi i dostojności Królewskiej wszystkie wymierzył zarzuty. *Wszakże i Królowie Polscy, mówi On, nie Prawem Dziedziczenia jeszcze na Tronie osiadający, a kiedyż zamachy ich na wolność służbistych narządziow między Polakami nie nalażły? każdy Rządca szuka władzy szerokiej, każdy Król szuka iey nieograniczonej. Naydzie Król Polski tak podtych w Polszcze, iak na-*



lazi Tyberjusz w Rzymie. Jeżeli Autor niebezpieczeństwo wolności Narodowej za równo w obranych Królach, iak i dziedzicznych sam upatruie; jeżeli Jana Alberta, którego uważam, iako Dziedzica Tronu, w rowney z Janem Kazimierzem okaznie postaci; jeżeli Jana Kazimierza robi Tarkwiniuszem pysznym, nie masz więc o co mówić: bo Autor pod pozorem Sukcesyi nagania dostojność Królewską, i całe do niey przywiązuie niebezpieczeństwo.

Podobało się Autorowi uprzedzić przeciw Narodowi Polskiemu, bo musiał nań spoglądać z tak niebezpieczney strony, iż już więcej nie dosłrzegł sposobu do dzwignienia i uratowania tego, dopóki Królów na Tronie widzieć będzie. Wystaw sobie, iak chcesz, Narod spodlony, chciwości i łakomstwu poświęcający wszystko, ulegający podle przed siłą obcą, lubiący pozory okazałości, nie czuły na słon niewoli, nie chcący sławać mężnie przy obronie Praw swoich, niemogący poznać wiszącego nad sobą niebezpieczeństwa, niezgodny w obra-



dach, klóśliwy i zawzięty po między sobą, chytry, nieidący dobrą wiarą w robotach politycznych, i posiępkach towarzyskich; przyday do tego, że ten Narod jest nieoświecony, że nie masz żadnego środka, którymby szlachetność, i poczciwość do serc jego Obywatelów wróconą być mogła; a ia śmiało przepowiem, że Narod taki nigdy się niewoli uchronić niemoże. Czy Król obrany, czy Sukcesyonalny, czy obca siła, czy wewnętrzna przemoc, bardzo łatwo dokaże włożyć jarzmo niewoli na karki ludu tego, który ie sam sobie przysposobił. Niech kto chce upadła Narod Polski; ia dotąd nietracę serca, aby ziemia, na której się zrodziłem, aby powietrze, którym oddycham, aby krew, która we mnie płynie, była tak dalece zarażona niewolą, żebym nie miał mgatwa oprzeć się iedynowładztwu, i wszelkiev uzurpacyi. Ciągły szereg nieszczęśliwości, przez które Narod ten przeszedł, stał się jak widzę silnym oświeceniem, czego się nadal Polak strzedz powinien. Chwycił się on wydarzoney dla siebie porcy, pomnożył swą siłę, nie oszczędził ofiary na iey utrzymanie, myśli o poprawie zepsu-



tego Rządu, stać mężnie przy swem nie-
podległości, chociaż się dotąd palił z
niezliczonemi przeszkodami, krok śmiały,
którym się do wolności zwrócił, śmiały
jest dla mnie przekonaniem, że Naród
ten był tylko przygnębiony, ale cnota Oby-
cow naszych nie wygasła jeszcze w sercach
potomków, ale oświecenie, przez które
Obywatel zna dziś, czego mu do prawdzi-
wej brakuie swobody, rozżarzyła nowo
ten święty wolności ogień, który sprawi,
że wolny Obywatel potrafi się ubezpieczyć
przeciw dwójney uzurpacyi, Tronu, i mo-
żnowładztwa. Nie mała siła, przeciw
którey wolny lud nie mógłby obronić Praw
swych. Kto da Narodowi Polskiemu Kon-
stytucyą Rządu prawdziwie wolną, a do
wykonania podobną, kto mu da oświece-
nie do Konstytucyi Rządu słowne; ten
oddali od niego i podłość i niewolę; lecz
nie ten, kto całe szczęście Narodu na Ele-
kcyi Królów zasadza, kto winawia w nie-
go podłość i nikczemność, kto Edukacyę
do Rządu słowną gani, i ohydza.

Idźmy dalej. Przytoczywszy Autor
dwa tylko przeciw wolney Elekcyi zarzu-

ty, to jest: zamieszanie w Krain, i wpływanie postronnych do Rządu Rzeczypospolitej, mniema, że już wszystkie obowiązki, dla których kochający swą Ojczyznę Polacy, lękali się Bezkrólewia i Elekcyi. Lecz niech się pozwoli zapytać, czyli biorąc w rękę pióro zamyslił się nad tym, jeżeli Elekcyja prawdziwie wolna jest w samej rzeczy do uskutecznienia podobna? Wolną zaś Elekcyą nazywam nie tę, która nam dała prawo obierania Królów, lecz któraby nam upewniła wolne z Prawa tego zażycie, w któreyby wotujący nie był przynaglonym czynić tego, czego nie wie, wybierać tego, którego przymiotów i zdolności nie zna, nie cierpieć zato, iż wotuje podług swego upodobania, nie wystawiać na niebezpieczeństwo życia, i majątku swego, bo te są rzetelne warunki wolnego zażycia prawa Elekcyi. Pytam się dalej: pomyślałże Autor nad tym, że w czasie Bezkrólewia może się znaleźć tak łatwo w Polsce Marusz, Sylla, Juliusz Cezar, iak się znalazł w Rzymie, choć tam nawet Króla nie było? czyż mu nie wiadomo, że Bezkrólewia z natury swej ciągną za sobą rokosz i Kon-

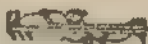


federacye? że przewracają Rząd, niedopuszczając trwałości jego Konstytucyi? że tym samym nieprześlanna odmiana Konstytucyi Kraiowej jest drogą do uzurpacyi, i do iedynowładztwa? a przeto czy pomyślał, że przy Sukcesyi Tronu, Narod o własne swobody troskliwy, potrzebuie tylko pilnować całości swej Konstytucyi; przeciwnie zaś przy Bezkrólewjach, podlega zbiegowi wszystkich uciskow, iakie się wyżej okazały, wysławiony jest na niebespieczeństwo od możnych i obcych, rokosze przewrócić mogą wszystko, nie zostawiają świętego, nie trwałego, co by było niedogodne przemagającej partyi? Tak właśnie bywa, gdy kto swej powadze zaufa. Pojęcie jego może zbvt silno złączyć się z uprzedzeniem, wszystko, cokolwiek utrzymuie, zda mu się być niewątpliwe, dość dzielne i przekonujące. Powaga uwalnia go od troskliwości, ażeby to, co mówi, silnemi part dowodami,

Miedzy innemi przytoczonemi za Elekcyją wnioskami, lekkie ważenie popalenia



wioszek z drzewa budowanych, musi być skutkiem tak wielkiego uprzedzenia, za pomocą którego możnaby ośmielić się przekonywać Obywatelów, że pożyteczniejsza dla nich jest Elekcyja, iak ucalenie od ognia i spustoszenie drewnianych wioszek. Miałam to, że ta przyczyna za Elekcyą przytoczona, nie może się mieścić w rzędzie przyczyn statystycznych. Bo gdyby tak było, należałoby wniesć, że gdzie są wielkie lasy, i gdzie łatwo wystawić drewniane chałupy, Elekcyja mieć powinna miejsce; gdzie zaś niemasz lasów, tam dopiero Sukcesyja powinna się stać się maxymą polityczną. Wnieśmy przeto, że ktoby chciał Prawo Elekcyi przemienić w Polscze na Prawo Sukcesyi, nieby mu więcej nie zostawało, tylko lasy wyciąć, i zrobić trudność do wystawiania drewnianych budynków. Lecz powiem wyraźniej. Jaką powagą, i iak wielkim kredytem trzeba się przyodziać, żeby mówić do Obywatelów: „Spółbracia „ moi, mniejsza o to, że wybudowane „ z drzewa wsie wasze spalone będą, że „ majątki zniszczą, byle tylko Elekcyja „ Królów nie upadła. ” Przydam ie-



szcze: „mnieysza o to, że wy zacni Oby-
 „ watele nigdy sami podług swego prze-
 „ konania Króla sobie nie obierzecie, ale
 „ będziecie należeć do tej lub owej par-
 „ tyi; będziecie pod protekcyą tego lub
 „ owego możnego Pana, który sprowa-
 „ dzi na pomoc waszą woyska zagranic-
 „ zne: a choć nadweręży majątku, nay-
 „ dzie dla siebie sposob w protekcyi
 „ nowo wybranego Króla, wy tym cza-
 „ sem pod panowaniem jego nowe sobie
 „ wystawicie wioski.

Lecz przypatrzmy się istotnemu zamiaro-
 wi Autora. Zaczął on od projektu Elekcyi,
 który tym bardziey okazuje iey niepodobień-
 flwo, a z tego wypadło mu skończyć na ra-
 dzie, iż *nam Króla nie potrzeba*. Pięć części
 wotow każdego Woiewodztwa, przy
 niezliczonych przyśięgach, nie obiorą Kró-
 la, insze sposoby zdają się być wcale nie
 podobne. Historia bezkrólewio w poka-
 zuie nam nayfinnuieyszą posłać wolności
 naszej przy Elekcyi Królów, Królowie
 nawet tym sposobem, iak dotąd obierani,
 do Jedynowładztwa, podług Autora, dą-
 żyli; więc Królów nie potrzeba. Otoż

to

to jest ten cel, do którego Autor zmierza: Wyśławia on najprzód w osobie Króla Sukcesyjonalnego, despotycznego Dziedzicę; wyśławia w Królach nawet wybranych, nieprzyjaciół naturalnych wolności; Jana Alberta uważa być zdrajcą Polaków. Jana Kazimierza Tarkwiniuszem, rzekł dalej: iż Polska nie miała Trajanów, wniosł zatem, iż Polska Królów nie potrzebuje. W tym przeto miejscu okazał dopiero Autor, co zamyslał. Nie idzie mu o wieczne Prawo obierania Królów, lecz o wieczne Bezkrólewie; czyli, co na jedno wychodzi, o ułożenie Rzeplitey bez Króla.

Rozumiem, że Autor nie chce realizować nie pewney o dwunastu Woiewodach Historyi, że on ma w zamiarze ustanowić Rzeczpospolitą na wzór trzynastu Amerykańskich Prowincyi, że Franklin, że Wąsogon, owe dusze ciotliwé, dusze wielkie, którym Ameryka sięgać ma świat cały cześć i zadziwienie, a Polacy przykład są winni, pokazali nam światu, iż w Rzeplitey Narod wolny, zły lub dobrej języ



doli sam będąc tworcą, niekoniecznie potrzebuje Królów, aby był szczęśliwym.

Kto by mi to dał! żeby Autor i wszyscy Dzieło jego czytający, natelnieci duchem *Franklina* i *Washingtona*, a co na jedno wychodzi, poznawtzy się gruntowne na Prawach człowieka, myśleli o ubezpieczeniu swobod Narodu Polskiego tak szczerze, i z tak niezłamanym przedsięwzięciem, żeby nienisuwali swych rąmion z pod ciężaru Rzplitey, żeby całość Narodu, swoboda ludzi powszechna była celem ich zamyślow, tak iak była *Franklina* i *Washingtona*. Ale coż? wysławił nam Autor piękny wzor, dał nawet uczuć słowny do oryginału myślenia sposób; lecz po tym wszystkim zupełnie się od zamiaru *Franklina* i *Washingtona* oddalił. — Czuć człowiek, iż nikt się do niewoli nie roził, chociaż większa część świata pęta nosi; mowi Autor, mowi Autor Polak, któremu obłzerne Włości jego najlepiey dadzą to uczuć, co powiedział. Z kogoż on, prozję, przyzłą Rzplitą złożyć usłue, czy ze Szlachty, czy z całego ludo? Ze Szlachty, sam odpowiadam, bo Au-



tor ciągnąc długi szereg niebezpiecznych podstępów, przez które do Jedynowładztwa dążący Król poprowadzi Narod; kończy na tym, iż on nuwół tak dowiecnie, i tak nieznacznie wprowadzi, że Szlachcie w ten czas dopiero odmianę Rządu swego pofirzeże, gdy ułafny poddany jego do Sądu ciągnąc go będzie. Wolno zrodzony, i wolno wychowany Obywatel obrocilem ferce i przemysł na ocalenie swobod Oyczyzny moiej. Wiem, iż wolnemu Narodowi trzeba być oftróżnym i pilnie dofirzegać wszelkiego nad użycia władzy Rządowej. Lecz tego wcale nie wiem, iakim fposobem ciągnąc chronologia, pafsyi dążącego do iedynowładztwa człowieka; skończyć na tym, że on wolność powszechną ludowi nada. Nie kończyli na tym *Franklin* i *Wafington*, ale raczey od tego zaczęli. Rzekli oni: „Nie masz „ w Ameryce poddanego, nie masz w „ Ameryce żadnego ftanu, iefł tylko w „ Ameryce człowiek.” Człowiek dla fiebie napifał Prawo, a wfzyfcy ludzie ftali się wolnemi. Otoż to iefł ten prawdziwy wzor, który Autor do naśladowania podae, a kiedy nam wyflawie za przy-



kład *Franklina* i *Wasingtona*, kiedy mowi:
 iż się nikt do niewoli nie rodził, mowi
 iako człowiek. Lecz gdy nam wypow-
 wadza genealogią mniemanego jedynow-
 ładztwa Królów, gdy pokrzyty załogą
 dawnych zwyczajów broni zaślazły
 nielet, i gani nie znaczące nowy przy-
 stęgu Rządu układ, kiedy za najślimiey-
 szy jedynowładztwa dowód wystawia
 nieboszczęstwo, gdyby własny podany
Pana do Sądu miał cegagac. Już w tym
 miejscu nie myśl iak *Franklin* i *Wasington*;
 nie mowi iak człowiek, mowi iak
Pan. —

Nech każdy idzie w dobrej wierze z
 Narodem i społ-obywatelami, niech im
 wystawia obce przykłady, tak iak są w
 rzeczy, i iak się do nas stosować mogą.
 Znam i ja *Franklina* język, widzę na co
 się zaniosło na całym ziemi oświeconej
 okręgu. Autor obawia się Króla, a ja
 obawiam się despotycznego Rządu, lub
 wkorzenionego od dawna u nas nieładu.
 Autor przytacza imiona sprawców wol-
 nosci; ja przytoczę całą wolności sprawę.
 Trzynastę Prowincyi Amerykańskich,
 jest to lud Angielki, którego pokolenie



zaczyna się od liczby wygnanych z Ovczyzny Anglików, i skazanych na ciężką pracę, jaką im nastręczać musiałv dzikie osady W Ameryce im kto dawnieyszą procedencyą liczy, tym mniej znaczne rodv swego naydnie początki. W Ameryce rozmnożony lud, powiększony liczbą przesładowanych o wiarę Francuzo w. i samych nawet Anglików; przyszedł nareszcie do tego stanu, że się mógł nazwać Narodem z pół trzecia miliona dusz złożonym. Nie dowiedzie Autor, żeby nowa Anglia *Rząd W. Brytanii miała za Rząd mało wolny, żeby chciała się wybić z pod Rządu Angielskiego, dla tego, że jest niewolniczy.* — Wszystkim to dobrze wiadomo, iż nowi Anglicy niczego więcej nie żądali, tylko być uczestnikami wolności swey Ojczyzny. Lecz kiedy uporny Parlament nie chciał ich dopuścić do swobod Narodowych, kiedy ich nie chciał uznać. Prowincyą swego Kraju zupełnie wolną, kiedy zabronił mieysca Reprezentantom w obratach narodowych, kiedy Rząd Angielski posłepował sobie z Obywatelami skonfederowanymi dziś Prowincyi, iak z swemi poddaniem; w ten



czas to *Franklin* ujęty duchem sprawiedliwości, duchem prawdziwej wolności, wziąwszy się za ręce z mężnym *Washingtonem* postanowili wrocić lud cały do Praw przyrodzonych, podnieść w Ameryce Północnej Rzeczpospolitą. — Ale iakże on wpaiał czucie w umysły społ.-Obywatelów? porównał, że ich pewnie z niewolą Anglików? krzywdy, które lud tamten ponosił w Monopoliaach, zakazach i podatkach sło-
fuie on do niewoli Chłopów Polskich (t), i mowi Amerykanom: „Pomniy.
„ cie na siebie, bo jeżeli w własnych si-
„ łach nie znajdziecie obrony, będziecie
„ iak niewolnicy Polscy, co na nogach
„ chodaki, a na głowach noszą kołtony,
„ z włosów nigdy nie czesanych.

Otoż to jest taki obraz początkow Re-
wolucyi Amerykańskiej. Znosili oni ucisk od Rządu Angielskiego, ale wiedząc bardzo dobrze, że dla tego tylko uciskowi podlegali, iż nie byli przypuszczeni do uczestnictwa praw ludu Angielskiego, nie mogli naleść gdzie indziej podobieństwa postaci własnego poniżenia i niewoli, tylko w postaci poddanych Polskich. Nie



dość jest więc przytoczyć Imiona Bohatrow i Prawodawców, trzeba pokazać co zrobili, iakie o swej Ojczyźnie mieli zdanie, do kogo niewolę swą porównali, a do czytających należy sądzić, czyli wzor, który się im podaje, jest wzorem dla nich przyjemnym, czyli bezpiecznie od nich może być zażyty.

Sporzvimy z iney strony na przykład Ameryki, dopuścimy, że Prawodawcy nasi na wzor wielkich dusz Franklina i Walingtona postąpią tak z całym Narodem Polskim, iak postąpiły Stany Francuzkie, które się zrekły Przywileiów szczególnych i Praw feudalnych; że w Polsce tak iak we Francyi, iak w Niderlandzie człowiek tylko będzie obiektem Rewolucyi i Prawodawstwa; że Przywileje Stanow zniszczą przed oblicznością przyszłych Prawa wyrokow; pytam się, więc, czyli w takim nawet niepodziwanym rzeczy zdarzeniu, przysłoi Narodowi Polkiemu pójść za przykładem Amerykańskich Stanow? Rzeczpospolita Skonfederowana w Ameryce, otoczona jest ze wszystkich stron bezpieczeń-

słowem; my zewsząd mamy wyniesiony
 nad sobą miecz despotyzmu. Tam Ocean,
 lub dzięki Narody, tu najsilniejszą Ce-
 sarstwa otaczają granice zwątlonego Na-
 rod; tam półtora miliona Dulsz posiada
 ziemię, która wygodnie 30. milionów
 ludzi żywić może; ta ziemia nie wystar-
 cza chlewości mieszkańca. Jakimże spo-
 sobem chce Autor urządzić Rzeczpospolitą
 bez Króla? Jeżeli na wzór dawnego Rzy-
 mu? niech się zastanowi, że tam Senat i
 lud wolny jednego Miasta panował abso-
 lutnie w całym Kolonii pod moc swą
 podbitym, a w takim przedsięwzięciu, nie
 wiem czyby przetrwał, aby Warszawa lub
 jakie inne Polskie Miasto panowało sedy-
 nowładnie nad resztą ziemi Polskiej potąd,
 pokądby tey taki szeregłowy a zuchwały
 Wódz nie zrobił swoją własnością. Jeżeli
 na wzór Rzeczpospolitych Greckich, niech
 ponowi, czyby w dawnych Polski gra-
 mciach, rozdrobawszy ją na części wolne,
 nie znalazł między sąsiadami, i Macedoń-
 skiego Króla, i Perickiej Potęgi? Jeżeli
 nakoniec na wzór dzisiejszych w Amery-
 ce Stanów, niech uważy, czyby przez to
 nie dogodził chciwym sąsiadow zamyśłom,



co w rozbiórze Kraju naszego niedopiero
zasmakowali.

Potomek Exulantów Smoleńskich, którzy przez miłość wolności Ojczyzny opuścili własne w zawojuowanych kratach majątki, a przez nowy zabor Państw Rzeplitey na sobie samym szkod publicznych doznający Obywate., śmiało ostrzegam wahaący się między wadzią i bejznią Narod: nie wprowadźcie się Polacy pozorem cudzych swobód. Nie jest ten czas, nie ta pora, nie to Kraju położenie, abyście Tron Polski, tę ostatnią całość walcey obronę z Ustaw Rządu wymazać chcieli. Spoyrzyście na siebie i walce grzane; właśnie tego potrzeba sąsiadom, aby przyspieszyć mogli ostatnią zgubę Imienia Polskiego. Nie dopiero ten zamiar stał się tajemnicą Mocarstw was otaczających, którą coraz silniey do skutku przywodzą. Powstały już na ziemi Polskiej trzy jedynowładne Królestwa. Imperium Moskiewskie ozdobiło się ludem i waszemi Prowincyami. Wszystkie Mocarstwa pragną tego; aby was zrownać z Rzeczpospolitą Szwajcarską; odsunąć na Połnoc i Południe od morza, staćcie się dziś rolnikami Naro-



dow wojny cheiwych, pracnuiecie tylko na wyżywienie ich woysk, pod któremi ziemia i niezczęśliwa ięczy ludzkość, nie zostaje wam więcey tylko krok jeden do przepaści; pozbawcie się Tronu, rozdzielcie się na Prowincye, rozbierzcie Panow moźnych na Szestów niebezpiecznego zamysłu, a jeżeli z tak wielką łatwością u skutecznił się niedawno gorzący całą Europę podział, łatwiey ięszce będzie osobną Prowincyą pod obce zagarnąć Panowanie, iak ziednoczonego ciała odrywać millionowy lud od iedności Narodu i Tronu.

Gdybyśmy chcieli naśladować Rząd Ameryki, trzeba nayprzód zastanowić się nad tym, że jeżeli półtrzecia miliona ludzi na 13. dziel się Prowincyi, na wieleż nie należałoby podzielić ludu do 8. millionow dochodzącego? każda Prowincya w Ameryce ma swój osobny Rząd, osobny Skarb, Woysko, a nawet i Prawodawstwo, wszystkie zaś łączą się tylko przez związek Konfederacyi. Jak obfzerne byłoby pole dla niezgodnego, a znerwionego tyłu rewolucyami i influncyą obcą możnowładztwa? iak wiele



rozległych włości iednego Pana stałby się w ow czas musiałby osobną Prowincją? Trafiłoby iak widzę i tym sposobem możnowładztwo do pierwiastkowego celu; upadła nadzieia Maioratów, upadł smak do Korony, upadła władza Buławy, trzeba się więc innych chwycić środków, trzeba radzić, aby nie było więcej Króla w Polsce, aby Polska na wzor wolney Ameryki na Prowincye rozdzieloną została, aby każdey Prowincyi przodkował Pan możny, który jeżeli w osobie swoiey byłby może Franklnem, w potomstwie dążyłby zrobić się udziałnym Xiążęciem.

Nigdy duch naśladowania nie może być brany za niewolnicze poddanie się cudzym układow. Kto chce z obcych korzystać światła, powinien znać wszystkie słafunki, iakie zachodzą pomiędzy tego, a tego, którego sobie za wzor naśladowania wyślawia. Narod Francuzki wypisłował na łonie swoim projekt Franklina, dopomógł mu, aby ustanowił w Ameryce Rzeczpospolitą bez Króla; czemuż go prosię sam nie naśladować przy zdarzeniu dzisiejszey Rewolucyi? Nie miał w tym żadney tru-



dności. Widział Paryż drżącego przed o-
 becnością ludu Ludwika XVI. widział Lu-
 dwik całą Potęgę w ręku Narodu, widział,
 że cokolwiek ten Narod ustłanowi, trzeba
 będzie z łatwością przyjąć, ale Francuzi
 znając dobrze i swe położenie, i przyszłe
 bezpieczeństwo, nie pozbawili Króla z Tro-
 nu, lecz go tylko pozbawili uzurpowanej
 mocy; nie odjęli prawa spadku do Korony,
 ale tylko idąc za przykładem ustaw Fian-
 klina, wrzucił sobie prawa człowieka, dali
 się ludem wolnym, skruszyli despotyczną
 władzę Ministrów; oddali w ręce Króla moc
 nadawania Sankevi Prawu, i tym sposo-
 bem dążą chwalennie do tego, aby będąc
 Narodem wolnym, byli zawsze swej ca-
 łości bezpiecznemi. Czemuż? bo Francuzi
 znają dobrze swe Geograficzne położenie,
 iak mała oddziela ich cieśnina od Angli-
 ków, że za górami Pirenejskimi mają
 spowinowaconych z Tronem Hiszpanów.
 A iakież między nami i Francją jest podo-
 bieństwo? tam 25. millionow ludu poro-
 wnał się zupełnie w Prawach swoich, nam
 trudna jest ofiara dopuścić lekkiego osło-
 dzenia dla 8. millionow mieszkańców? Fran-
 cya ogląda się tylko na Anglią i sprzymie-



rzeńców Burbońskiego Domu, lecz położenie iey ma za granice niedostępne góry i morze, ma wolne Narody, w swych osadach szczupłe, my oddaleni od morza, odegnani od gór, opasani iestemny na okolo otaczającemi nas Cesarstwami. —

Widzę ja, iż Systema Franklina zbyt śpiesznym krakiem zaczyna panować nad umysłami wolnych Europeyzyków, ale to dla każdego Narodu inną z sobą niesie skutki. Inaczej go przyjąć Francuzi, inaczej się do niego biorą Belgowie, inaczej Polacy naśladować go powinni. W Systemacie Frankla idzie o wolność człowieka, nie o sposób, iakim wszędzie prawa swoje odzyskać mu przyjdzie.

Możnaż przyrównać rewolucyą ludu ubogiego, ludu nieznanarowionych passyi, nie znającego, co to są intrygi Dworów obcych, do Narodu naszego, gdzie wszystko, cokolwiek się nazwać może zepłuciem, od wieków nad umysłami Obywateli przewodzi? Gdyby mnie kto zapytał, mogłaż była być kiedy Rzeczpospolita Polska bez Króla? Odpowiedziałby mi,



że położenie iey od naydawnieyszych
 Historyi Dzieiow wzięte nie byłonigdy
 położeniem słownym do Projektu
Franklina, ani nawet do układu przeszle-
 go Rzymu. Polacy pod bokiem Cesar-
 stwa wschodniego i zachodniego zostają-
 cy, wypierani bez przestannie z własnych
 granic przez Niemców, a wypierający
 wzajemnie na Wschod Rusinow, nie prze-
 stawiali na moment zostawać pod rządem
 miecza, a który Narod zaczynał przez na-
 jazd Historyą dzieiow swoich, który po-
 trzebował bezprzestannie bydź pod mo-
 cą wodzow i szczękiem broni; ten ni-
 gdy nie był w stanie myśleć o takiej wol-
 ności, o jakiej spokojnie pomyśleli Ame-
 rykanie; lud, który zmierziwszy łobie
 obyczaje Europeyskie, zamyslał się nad
 niesprawiedliwością Rządu naszej części
 świata; lud, który doznawał prześlado-
 wania opinii i srogości kar, łatwo mógł
 u siebie założyć siedlisko dla prawdy i
 sprawiedliwości. Zbliżony do Narodow,
 których natura na swych jeszcze piasłowa-
 ła rękę, które nie wiedziały, co to jest
 Demokracya, Arystokracya, Oligarchia,
 Monarchia, Despotyzm; których usta mo-

wiły językiem czucia przyrodzonego, i wyrzucały barbarzyństwo, iakiego się tam Europejczycy dopuszczali; lud, mowię, taki łatwiej nierównie mógł trafić do praw człowieka, poprawić naukę obyczajow i Rządu; ale my, coż proszę, jesteśmy względem Amerykanow? jeżeli nie owym słarcem nałogow pełnym, względem młodzieńca dobi ze wychowanego, którego serca złe jeszcze nie skaziły przykłady.

Jeszcze nikt na Polakow iarżma nie wciśka, jeszcze ich nikt do dziedzictwa Tronu nie siłuje, za coż się sanym do niego ubiegać, i domowey wojny rzucić podniety? mowi Autor. Ja pytam, kto niewoli Polakow, aby się dośloyności Króla z układu swego Rządu pozbyli? Podobato się Autorowi przywiązać całą wolność Narodu do Elekcji Króla: mnie na przeciw, podobalo się utrzymywać, że na Elekcji Króla nie zależy wolność, że Konstytuoya Rządu dobra ubezpieczy naypewniey swobody Narodow. Spor, który między moim i Autora zachodzi piśmem, nayskuteczniey rozwiąże czytająca powszechność.



Leżę pytam ielszcze; dla czego, grozić Narodowi domową wojną, że ludzie przeciwnie myślą, niż się podoba Autorowi? jest to zarzut zbyt filny; a chociaż Obywatel spokojnie w swym gabinecie pracujący dostrzegł jego ważności, przecież lepiej na tak smutne widziadło spuścić zasłonę, niż rozbiierać to wszystko, co Autor na kartach 42 i 43 umieścił.

Między nadzieją a bojaźnią oczekują wspólnie Obywatele przyszłego losu: tyle razy zdradzeni, tyle razy pozorem dobra Ojczyzny uwiedzeni; czują teraz, iak koniecznie potrzebne jest całej Rzeczy urzadzanie, pragną rychłej poprawy, oczekują spokojnie wyrokow Seymu, który szczęśliwie psta dependencyi służył, i narzucony od obcej mocy Rząd śmiało uchylil, a pragnąc rzucić fundamenta trwałey Narodu szczęśliwości, przez ustanowienie dobrego Rządu, wyznaczył Deputacyą, przepisał, iey zasady do ułożenia Konstytucyi Polityczney. Nie dość było Autorowi rzucić postrach na Narod względem Sukcesyi Tronu, nie dość zagrozić



grozić mu wojną domową, trzebaż iść
licze pod pozorem wysiedzenia drog do
iedynowładztwa naganąć zamysły Seymu
w przyiętych zasadach, i tak ie złączenie
z niebezpiecznemi iedynowładztwa zmie-
ścić maxymami, aby na prawłze spoy-
rzenie ułakł się ich tyle razy zwiedziony
Narod? Od karty 19 aż do karty 24 w
Dziele swoim, prowadzi Autor ciągłą ge-
nealogią niebezpieczeństw, na które wy-
stawiony być może Narod przez Króla do
iedynowładztwa dążącego. I w tey oka-
znie Seym trwały, czyli gotowy pod na-
zwiskiem *Niesmiertelnego* za niebezpieczną
dla Narodu ułlawę. *Wystawia daley*, iak
straszna byłaby dla wolności uchwała,
gdyby wszystkie naywyższe Magistratury
do iedney Stolicy sprowadzone były; gdy-
by urzędy dożywotnie doczesnemi stały się,
gdyby wyśkopod pozorem narodowej po-
tęgi zwiększone zostało, gdyby Konfede-
racye na potym zabronione były, a na
szczęście tych niebezpieczeństw kładzie
naywiększe, gdyby między rolnikiem i
właścicielem ziemi sprawiedliwość usta-
nowiona została.



Tak wielkie maxymy, tak święte przysiężnego Rządu zasady, możnaż było zgrzeczniey podać w nienawiść, i wpoić wlięty w umysły Obywatelskie przeciw nowey poprawie Rządu? w skutku już każdy widzi, że Król jest z Narodem, a Narod z Królem. W ten czas to, kiedy Król dla dobra Narodu bez boiaźni powierzył Praw swoich Deputacyi, nie lękał się ani o swą dosłowność, ani o swą osobę, pragnąc tylko, aby Rzplita tak szczęśliwie uzią zoną została, żeby pod nowo usłanowionym Rządem nayspewniejszy dla wolności mieć mogła zaślone; w ten czas mowię, trzeba było rzucić boiaźnią w oczy Obywatelow, i utworzyć tysiąc niebezpieczeństw, aby między te wnieść zasady od Rządu przyjęte, aby Czytający mogli wnieść za przekonaniem, że niebezpieczne iedynowładztwo, zmierzra do Seymu wieczystego, że chce wszystkie nayswyższe Magistratury w iednym osadzić Mieście, że chce woyska powiększyć, że chce Konfederacye uchylić, że pragnie rozciągnąć opiekę sprawiedliwości na wszystkich ludzi. Nie boiaźni iedynowładztwa zmierzrała podo-

bne zasady rządowe z utworzonym przez Autora układem, ale niechęć do gotuścigo się w Polszcze Rządu. Nie podoba się widzę Sejm Gotowy, chociaż on jest najsilniejszy Strożem wolności przeciw jednowładztwu Króla, nie podoba się dzisiejszy Rząd nad wojskiem, przynajmniej zapewne byłaby Wła. za Hetmańska, lub przynajmniej Komisya w Radomiu: nie miłe jest posłuszeństwo Rządowi; więc Konfederacye byłyby w tym razie dogodniejszy. A tak, coż rząd wniesć można? oto pod pomocą dawnych swobod nazwiskiem, trzeba by utrzymać dawne Interregna, Konfederacye, Elekcye, Pacyfikacje, Amnestye, *Liberum veto* nieograniczone, władzę zrywania Sejmików, Sejmów, a nawet jeżeli można, i Trybunałów, trzeba wskrzesić nadzworne milicye, powrócić władzę Hetmanom, Komisya przemieść do Radomia, ustalić Deputatów Wojskowych do wybierania podatków, trzeba odnowić dawne koła: dopiero tego dokazawszy, uymować sobie Obywatelowi targiem sprawiedliwości po Trybunałach, a drogich straszyć groźbą prze-



mocy, dopuścić na nowo zaizadów, a jeżeli się to wszystko nie uda, wziąć silną rezolucyą, i powiedzieć: że Króla w Polsce nie trzeba; a tym czasem dać uczuć bojaźliwemu, i tylekroć oszukanemu Narodowi, że maxymy, które w zasadach Rządu umieszczono, są przeciwne wolności, i zmierzają do iedynowładztwa. Rozumiem, że Autor tych celów nie miał, gdy piśmem swoim usiłował ostrzegać Narod; lecz skutek dzieła jego przekonał mnie najlepiej, gąm widział, że takie z niego ciągnęli wnioski wszyscy słarego nieładu obrońcy. (u)

Co Autor idąc za czuściem serca, przyznał Elektorowi Saskiemu, to jest tak zgodne z przekonaniem moim, amóż i narodowej Powłżeczności, że nietylko wszystkie trudności niżną przed oczyma moimi, ale nadto oświadczam nawiżetelniejąc Autorowi wdzięczność, iż wśród niepewności i okropnych projektów wskazał tam za nawiżodobniejszego i wartego się c Podkich Elektora Saskiego. Wymownie proo Autora w krótkich wyrazach obigło wszystkie pochwały tego Xnigcia, którego imię jest zawize Polakom przyie-



inne, a w którego krwi odzyskałaby Polska, i Jagellońską dobroć, i Sobieskiego mężstwo.

NOTY.

(a) Zbyt jest rzecz trudna szukać w tym miejscu dowodów Konstytucyi Rządu Królewskiego, i wolney Elekcyi, gdzie nawet braknie samych nazwisk osób panujących. Ktoby chciał pisać Historią uwidzieć, można Panowaniu Lecha naznaczyć czas jaki się podoba, równie potomstwu jego, aż po Wizymira. Rząd dwunastu Woiewodow, których niepewna Historia Dziełow naszych dwa razy wspomina, Familia Krakusa, Familia Leszków, i Popielow, są to rzeczy tak niepewne, z ułomków Historii różnych Narodow Słowiańskich złożone, że o nich nie dokładnie twierdzić nie można. Jest to Historia przed Historią, albo raczey Historia domysłu. Panowanie Piasta, podług Pisarzow naszych, zdać się przypadać na rok 842. po Narodzeniu Chrystusa; lecz niewątpliwa Historia Domu Piastow, może być uważana od czasu, gdy Mieczysław I wiarę Chrześcijańską przyjął w R. 964. bo waz o tym Niemcecy Kronikarze Witykind i Dymar pierwsi wspominają.

(b) Zeby nawet, co do słowa odpowiedzieć, pytam się od którego czasu wolną Elekcją Kró-



low Polskich, przed lat tysiącem naznacza Autor? bo w Historji Dziełow naszych pierwszym Królem jest Bolesław Chrobry, który Panować zaczął około roku 999 a zatem gdybyśmy od niego wolnie obranych Królów rachować chcieli, wypada tylko lat 791. Z czego wniesć można, że przed 791. lat nie znał śmy nawet Imienia Króla, ani Polski. Cóż dopiero mówić o wolney tego Elekeyi? Jeżeli od Przemyśława, który sam sobie przywrócił Koronę, giv Panowanie tego przypada na rok 1295. rachując aż do naszego czasu, będzie tylko lat 495. Azatem, ani od pierwszej, ani od drugiej Epoki dorachować się nie można Imienia Królów przed tysiącem lat. W Bolesławie, i w Przemyśławie, widać oczewiste ślady iedynowładztwa, bo ani pierwszy, ani drugi z woli Narodu Korony danej sobie nie mieli; lecz Bolesław miał ją od Cesarza, stosownie do obrządkow i przebiegu wieku, a Przemyśław sam ją sobie dał, iak nie dawno widzieliśmy na Fryderyku Wilhelmie pierwszym Królu Pruskim. Mamy tylko ślad w Historji, że gdy Matyas Korwin Król Węgierski widział się z Kazimierzem Jagiellończykiem, Panowie Polscy nakładli czapkę na głowę Kazimierza, chcąc powagę Maiestatu jego okazyfzą zrobić, aby przy powitaniu z Matyasem gdy obalwa po czapce zdejma, na głowie Króla Polskiego zostało ich kilka.

(c) Roku 1311 dnia 21 Grudnia Władysław Łokietek wikazując na kary niektórych

Mieścizan Krakowskich, iż oni poddali Miasto Krakow Bolesławowi Xięciu Opolskiemu; wypowiadające posuszczenie Pann, i Dziedzicowi własnemu, tak mówią: — *Nos l'uaistius — ad notitiam volumus devenire — Quod propter demerita publica, perjuriam, tradiciones, proditiones, commissiones criminis lesae Majestatis, quas tuas civitatis nostrae Cracoviensis nefandissime in nos haeredes suos perpetrarunt, tradentes civitatem distam principibus peregrinis, evellendo, exterminando nos suos veros & legitimos Dominos & Haeredes — &c.*

(d) Właśnie w tym czasie wychodzi z pod Prasy Dzieło zawierające w sobie krótką Historję o *Interregnach*, do której z dowodów dyplomatycznych, i z manuskryptów wyciągnięta jest krótka dySSERTACYA, w przypiskach umieszczona, godząca sprzeczne między Historją, a dyplomatami dowody, pokazująca razem Sukcesję Domu Jagiellońskiego, z objaśnieniem ogłoszenia każdego w szczególności króla.

(e) Ponieważ wyrazu *monarchia* używać przyjdzie, przeto krótkie o nim daję wyobrażenie. *Monarchia* to jest to rząd sprawowany przez jednego, czyli jak my nazywać zwykli sprawowany przez Pannow. U Greków nazywano go *zhyl'ia*. Różni się od iedynowładztwa (*Monarchia*) które daję wyobrażenie Rządu pod iedną ołocą:



roźni się od gminowładztwa, (*Demokracja*) które znaczy Rzecz ludu. *Możnowładztwo* czyli *Arystokracja*, zawiera w sobie całość Rządu sprawowanego przez możnych, to jest: władzę prawodawczą, wykonawczą, i sądowniczą. Rzeczpospolita była też Rzeczpospolitą Szlachecką, którą Autorowi po lubało się nazwać *Demokracją Szlachecką*, właśnie dla tego, żeby *Arystokracja* Panów, czyli *możnowładztwo* lepszy się jeszcze wydawało. A tak zdaje się, że Panowie składają u nas *Arystokrację*, Szlachta *Demokrację*.

(f) *Interregnum Poloniae in Libros VIII. descriptum* Ten Rękopis nie jest dotąd znany powszechności. przez Druk, zawiera zaś w sobie wszystkie szczególności do każdego *Interregnum* sięgające się, Legacye Posłów zagranicznych, mowy na Sejmach; naydokładniej z niego ciekawy oświecić się może. —

(g) Kto by chciał odpowiedzieć Autorowi na Uwagi jego o zbytkach Panów, tenby powinien wprzód rozebrać co Autor ma u siebie za zbytek? Ale gdy w tej mierze samych tylko Panów obwinia, rozumiem, że w nich chciałby naganać zbytek w zażytem dochodach. Jest to delikatna materia, ani iej nigdy nie zapobieży Prawo *de Lexe Sumptuaria*; u mnie ten tylko popełnia zbytek, który nad swoją intratę żyje. lub kto pomnożeniu odradza zycych się bogactw szkodzi przez trwonienie do-



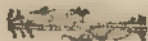
chodow. Wszystkie inne nayokazalsze wydatki nie są u mnie zbytkiem, ale częścią bardzo są nieroztropnym, lub nie dobrym zażytem własnych dochodów. Abyśmy w tym miejscu przywzwać mogli wyobrażenie do słowa, co to jest Pan? gdyż nie do tego sam Autor stał się powodem, powiniennem się wytłomaczyć, jak o tym nazwisku myślę. *Pana* biorę od *panowania*, czyli od posiadania dostojności, i urzędów, które bądź w prawodawczy, bądź wykonawczy władzy sprawuje. Ubodzy przez porównanie lotu bogatych, do losu Panów, zmieszali te dwa wyobrażenia razem. Człowiek bogaty i ubogi, silny i niedołężny, dowcipny i tępy, rozumny i głupi, śmiały i bojaźliwy, hardy i uniżony, są to ludzie w stanie przyrodzonym uważani. Przymiotom ich społeczność, Edukacya może pomódz, ale te przymioty nie mają nic wspólnego z ludźmi, których w stanie politycznym uważamy. Tak np. we wszystkich kondycjach społecznego towarzystwa, należeć się może człowiek bogaty, a nas nawet, gdzie cały Rząd polityczny jest w ręku Stanu Szlacheckiego, jeden Bankier może być nierównie bogatszym od dziesięciu tych, których nazywamy Panami, może na to, co my nazywamy zbytkiem, wyda więcej, niż kołowiek z Panów. A przecież dla tego nie można mówić, żeby bogaty Bankier czynował się zbytkiem, kiedy przy całej jego okazałości, kapitały swoje powiększa, wolności osobistej i powłóczney na targ nie wystawia, nie hańbi się



przez wziętek obcych darow, czemuż? bo wcale jest nieszła rzecz być człowiekiem *małym*, a nieszła *Panem*. Jeżeli Autor zbytki nagania, chętnie ie z nim naganiać będę w tych wszystkich, co nad interes żyją. Jeżeli chce, aby małym dobrze zażywali swych dochodów, nadszcie na to sposób w dobrym wychowaniu, w dobrych przykładach, lecz nie w Prawodawstwie. Jeżeli zaś tytuł *Panów* przywiąże do nazwiska małych, w tym się z nim różnić będę, bo u mnie jest *Panem* ten, co posiada zwierzęcą dośrodkowość, i urzędy w Kraju, nie ten, co jest bogatym. Duch chciwości jest wcale różny od ducha zbytku. Jestem ja przeciwny zbytkom *Panów* wraz z Autorem, ale przeciwko zbytkom ich władzy. Niech będzie każdy bogatym, tak mu tylko dozwoli Opatrzność, niech używa swych dochodów, iak może, i póki może; póki się będzie miał dobrze, będzie *Panem* bogatym, iak straci swę małość, będzie *Panem* ubogim, byle tylko przewaga mocy urzędowych nie przewodziła nad bogatą, i nieszła Szlachta. Jeżeli więc o to idzie, aby chciwość bogatych i ubogich nie szkodziła wolności naszej, trzeba władzę wykonawczą rozsądnie umiarkować, żeby tak bogaty, iako i ubogi, nie nadywiał się w sposobności wyławiać na tań swej potrzeby, lub chciwości, ale nie trzeba naganiać wielkich małych, przez które tyle cnotliwych Imion widzieliśmy najużyteczniejszymi tak w ratunku Ojczyzny, iako też w tylu pożytecznych dla oświecenia i wsparciaędzy funduszach.



(h) Na Elekeyi po śmierci Zygmunta Augusta, Orzellki z potęgą Cyliżmencow liczy 3. Kandydatow: Ernesta Arcy-Xcia Andryi, Henryka Xcia Andegawęńskiego, i Jana Karola Szwedzkiego. Z pomiędzy zaś Panow Polskich, Mikołaja Radziwiłła Wileńskiego, Piotra Zborowskiego Sandomirskiego, Kasprowa Zebrzydowskiego Kaliskiego, Macieja Łaskiego Seradzkiego, Jana Krotoszyńskiego Inowrocławskiego, Grzegorza Jazłowieckiego Kuńskiego, Mikołaja Mieleckiego Podolskiego Woiewodow, Jana Chodkiewicza Starostę Xłwa Zmudzkiego, Jana Koskę Głasińskiego, Jana Tomickiego Gnieźnieńskiego, Iędrzeja Gurkę Mędzyskiego Kasztelanow. Iędrzeja Opalińskiego Marszałka Nad. Królewskiego, Woyciecha Czarnkowskiego Generała Wielkopolskiego, Stanisława Gorkę, Jana Zborowskiego, Wacława Olszowego, Abrahama Zbąskiego, Janusza Latańskiego, Dobrogosia Potworowskiego, Wawrzeńca Słubskiego. — Do tych Jan Zborowski wszystkich Imienną swego za Kandydatow wpisał, a Stanisław Gorka przydał jeszcze do liczby Piastow RozyMBERGA Czecha Połanaow oraz Cesarzskiego. Atak Rejestr Kandydatow do Korony pod nazwiskiem Piasta, zaczęty okazał oł Anny Infantki Polskiej, i Jerzego Xcia Prosińskiego, skończył się na RozyMBERGU, i Bandurze — W takim zaraz porządku aubieya możnych ślwie ukarany zostawa, niepodobnióstwem Projektu, dla którego wolną Elekeyą podobano się wprowadzić.



(i) Propozycya Króla Jmci *ratione facien-*
da Electoris użyciowa w Senacie bez Podłow
 pod Seym Warzawski die 3 Junii 1661 Anno.

„ Jeżeli komu, tedy mnie w pamięci być
 „ musi owo axyoma, które z dobrej uwagi
 „ Polityka poszło konfideracyi: *Principes*
 „ *mortales, Respublica immortalis*. A któż
 „ podlega śmiertelności, jako ten, co w lata
 „ zachodzi; konu się Pan Bóg nie da cieszyć
 „ miłym potęstwem, kto się ostatnim z Do-
 „ nu swego liczy. Rzecz pospolita zaś, która
 „ dobrze o sobie radzi, ta umierać nie może.
 „ Im dalsze swe lata rachnie, tym do większej
 „ swej sławy i potęgi przychodzi; tak wielą sy-
 „ now się cieszy, jak wiele swego liczy Rycer-
 „ stwa. Ostatni tam być nie może z domu,
 „ gdzie wśryłkich jeden Dom, jedna Oyczy-
 „ zna. Jeden tylko naje cięższy na wolną
 „ Rzeczpospolitą *casus*, kiedy sworey i pozbę-
 „ dze głow, kiedy żałosne *Interregnum* w
 „ niesforności umysłów, i w ciężkim Rzplitey
 „ zanieszanu bliskim grozi upadkiem. Co
 „ gdy ja uważam z efektu mego, i miłości ku
 „ tej Oyczyźnie, barz się być w lecach po-
 „ deszyim, i na zdrowiu przez codzienne tru-
 „ dy i niewczasły sąganyim, a uważając to do
 „ bież, że i mnie przydzie kiedyżkolwiek
 „ *magnum hanc aeternitatis viam ingredi*,
 „ nie życzylim tę Rzplitą *in caum* pusić.
 „ I dla tego tę propozycyą *in materia Electio-*
 „ *nis* za żywota mego podałem do konfidera-

„ eyi WMMściom. Niechay nikt nie rozumie,
 „ żeby się ta myśl dopiero w sercu moim uro-
 „ dziła, albowiem od siedmiu lat, zaraz po
 „ śmierci rodzonego mego łazząc się być bez-
 „ potomnym, i nie mając nadziei, aby do te-
 „ go przyść miało, zarazem zamysliwałem orwać
 „ się z tym WMMściom, gdyby na ten czas
 „ wtargnienie Szawodów, i inne ciężkie wojny
 „ Rąplitey nie zatrudniły były. Teraz kiedy
 „ Bóg Wszchnogący miłościwym okiem na
 „ nas weyrzał, i szczęśliwego udzielił nam
 „ czasu, że to lepiej i bezpieczniey o sobie ra-
 „ dzie możemy; rozumiałbym nie odkładać tej
 „ tak potrzebnej deliberacyi: jeżeli za żewo-
 „ ła mego Sukcesjora WMMcie obierać ma-
 „ cie. Już to od dwadzieci lat *ex parte Ma-*
 „ *ternae*, a od siedmudziesięciu *ex parte Pater-*
 „ *nae Lineae ex Libera Electione*, Dom mój na
 „ tym Tronie jest posadzony. Zaczynam życzyć
 „ sobie to *monumentum gratitudinis meae in-*
 „ *mentibus* WMMciom zostawić, aby Rąpl'tę
 „ *in eodem Statu Es libertate*, iakom ią od
 „ przodków moich za zgodną WMMciom
 „ wolę odebrał i zastał, *post fata mea* znowu
 „ oddał i zostawił. Do czego ledwieby po-
 „ dobno przyszło, kiedybyście WMMcie chcieli
 „ na *utramque partem* oczekiwać. Albowiem
 „ w takim zamieszaniu po śmierci mojej nie
 „ wiem, czyliby to było *in potestate* WMMciom,
 „ którzy ze mi tam, dłużej w potomstwie
 „ swym być ogłaszacie; także chcecie o so-
 „ bie radzić zawczasu, iakobyście sobie ży-



„ czyli potomków swoich zostawić. Mogłby
 „ kto rzec: nie pierwsza to, że Królowie nasi
 „ bez potomstwa umierali, a przecie Rzplita
 „ przez to nie zginęła. Przyznawam, że tak
 „ jest; ale teraz różne od tamtych czasy. Na
 „ ow czas przy starożytney prostocie więkšza
 „ mogła być *unio animorum*, i Rzplita w ta-
 „ kim zanieszanu i indyfidencyach Stanow,
 „ i ko teraz jest, nie była. Nie były takie w
 „ sercach ludzkich, mianowicie Sąsiadow na-
 „ szych ambicye, nie były takie interessa *Et*
 „ *hospitatates*: nie tak się albo w potęgze,
 „ albo w defektach naszych przeglądali. Je-
 „ szcze na ten czas *vicini Principes* mniej dba-
 „ li o Oyczyznę naszą, mając ją podobno za
 „ mniej polityczną i ubogą. Teraz wszyscy
 „ na nią oczy otworzyli, i pewnie o nią wszyscy
 „ konkurować będą. Na ten czas woysk za-
 „ dnych zaciągniomych nie było; albo i jeżeli
 „ były, tedy nie w służbie poborowey. Zaczyn
 „ nie było takie *periculum*, żeby jeden dru-
 „ giemu Pana miał *per potentiam imponere*.
 „ *Utinam sim falsus vates!* obawieć się po-
 „ trzeba, aby Rzplita nie poszła *in dispersionem*
 „ *gentium*. Moskci i Ruś będą chcieli na ten
 „ czas oderwać Xięstwo Litewskie po Bug i po
 „ Naręw, a podobno i po samą Wisłę, Bran-
 „ deburczyk będzie zamysliwał o Wielkicy-
 „ polszczyce, i innych sobie pogranicznych Wo-
 „ iewodztwach, a o Prusy ze Szwedami *de po-
 „ testate* certować będzie. Dom też Ragu-
 „ ski podobno o Krakowie i poblizszych sobie



„ Woiewodztwach pomyśli; *Quis sponsor*, że
 „ te same wojska nasze, które nieptajnie są,
 „ albo pieniędźmi kto do siebie *non ad men-*
 „ *tem* Rzplitey porządek, albo potężstwy w
 „ Konfederacyą, będą chcieli *per potentiam*
 „ *imponere* Pana, takó się już przed tym dało
 „ na ostatney Rzekcy słyszeć. Nuż i Kozacy
 „ nie zaśpią, komu będą rozumieli w tym za-
 „ myśle dopomódz. Chciejcie tedy WMMość
 „ zawczasu to dobrze uważć, a jeżeli z trzy-
 „ manie Wiary S. chwalił Bóży w Koronie,
 „ przy wolnościach i całości tej Ojczyzny, za-
 „ ko być powinno, iest na prechy WMMśców;
 „ do tego WMMości zdania twoje przytłoczy-
 „ cie, co może być z lepszym WMMściow.
 „ Mnie dosyć na tym będzie, że uchyliwszy na
 „ stronę *securitatem* moicy własney oso-
 „ by, nie biorąc tak dalece przed się *hunc*
 „ *metum*, który od naznaczonego Sukcesora
 „ mogłby *jusse* paść na mnie, na wołą to da-
 „ tę WMMściow, żeście zawczasu o sobie
 „ radzić mogli. A lubo WMMość będziecie
 „ akceptować lub nie? ja będę miał w tej
 „ mierze *exoneratam conscientiam*, że mi ży-
 „ czył i życzę tak najlepiej WMMściom.

(k) Komu nie iest tajno w iak upokarzają-
 cy sposób Dom Austriacki posilkował Jana Ka-
 zimierza w ten czas, gdy Karol Gustaw wypnał
 go za granicę Państwa, pod iakiemi warunka-
 mi wpięrał go przeciwko potęgze Szwedzkiej;
 ten się najlepiej przekona o zamiarach Austrii



przeciw Polsce, i o enotliwych Króla przedsięwzięciach, aby te zamysły wniwecz obrócił. Jan Kazimierz wygnanec z swego Kraju, musiał oddać w zastaw Domowi Austryackiemu szczyby solne w Polsce, i doć Rewere upewniający przyznać następstwo na Koronę Domowi Austryackiemu. Uczynił to właśnie iak ow, co to-nęce brzytwy się chwyta, lecz wrociwszy do pierwiastkowej siły, ocaliwszy kraj, i przy-wrociwszy mu spokojność, myślał iakby od-wrocić szkodliwy dla Polski, zamysł Austrii. Wiedział o tym wszyscy dobrze Jerzy Lubomirski dobrodziejstw i poufałości Krolewskiej uczestnik, i ztąd całe nieszczęście wy-płynęło. Haniebne dobrodziejstwo Austrii dopiero Jan III. zmasał niepożyteczną dla Pol-ski pod Wiedeń wyprawą, opisy Jana Kazi-mierza, i sol Polką od Leopolda odebrał.

(1) Kieby się mówi o postępach obcych Mocarstw względem pomżenia siły naszej, nale-ży uważać, że tego nie duca mieć, lecz własna nad losem Narodu uwaga jest pobudką. Kieby był Ministrem Gabinetu Mocarstw rze-czonych, postęпки ich uważałby iako nieuchron-ne potrzebne, a w skutku dziełne i konieczne dla wzrostu i znaczenia, które sobie zamierzy-ły. Lecz Obywatel wolnego Narodu est tylko obowiązany spoglądać na nie ze strony własne-go bezpieczeństwa i całości. I tak jest w samey rzeczy. Co dla Moskwy i Austrii może być pożyteczne, to dla nas z innych powodów być może



może szkodliwe; np. Królestwo Czeskie i Węgierskie, że jest dlań ziemią Domu Austriackiego, dla Austrii jest rzeczą pożyteczną; byłoby zaś rzeczą dla naszej wolności szkodliwą, gdyby Polska była dziedzielnicą Austrii. Tę prawdę bliżej uczucie czuje każdy Obywatel Galicyi i Łodomeryi.

(I) W tym miejscu najlepiej się rzecz obłąkać samem wyznaniem Libomirskiego, a przeto skazuje się co do słowa List tego do Jana Kazimierza pisany.

„ Jakom przez wszystkie czas służył W. K.
 „ Mei, że nie tylko uczynkiem, ale ani my-
 „ ślą nie zgrzeszył przeciwko W. K. Mei, tak
 „ mi Boże dopomóż. Znałem się bowiem do
 „ tego, że nie jest kreaturą W. K. Mei, że Do-
 „ mek mój od Najaswieższych Królów, Ojca
 „ i Brata W. K. Mei w honorach i fortunach
 „ pomnożony tak znamieniem, że nigdy win-
 „ na wygasnąć we mnie nie może tak wielkich
 „ dobrodziejstw wdzięczność. Przypomniawszy
 „ W. K. Mość łaskawie moje ku sobie wierne
 „ usługi, i godne rozumiał konfidencyi, i tak
 „ wielkiej dobroczynności. Jako w tak wiel-
 „ ką wpadłem nielaskę W. K. Mei, że tego,
 „ którego stworzył, niszczyłeś; i którego nie
 „ dawno uczyniłeś widokiem łaski, teraz
 „ przykładem wydawiaasz gniewa i nielaski;
 „ ani wiem, ani się bać śmiem. Proszę
 „ W. K. Mei pokornie, do nog tego upadając,



„ nie wchodź w Sąd z Sługą, dzieło rąk two-
 „ ich jestem, uczyni W. K. Mość ze mnie, ia-
 „ ko Pan z Sługi, iako Pan z poddarego, ia-
 „ ko Formator z kreatury swoiey sprawiedli-
 „ wość, i w tym tylko winney, że nieszczęśli-
 „ wey, bo innego (Boga mego na świadectwo
 „ b oię) nie do siebie nie znającego. A ieże-
 „ li n, iako człowiek, nieostrożnie uraził w
 „ czym W. K. Mość Pana i Dobrodzicia mego,
 „ żebrzę z uniżoną prośbą porzucony do nog
 „ W. K. Mei, chciey darować error, i tą do-
 „ brodliwośćią, którą na wszystkie świat sły-
 „ niesz, i mnie też przwiąć do łaski swey Pań-
 „ skiej. *Datum w Janowcu die 6. Decem-*
 „ *bris 1664.*

(m) Jerzy Lubomirski wiedział o zamy-
 słach Króla względem Elekeyi Xięcia *de Con-*
dé, protekt ten z wielu innemi Panami podpi-
 sał, który potym rękami własnemi podał.

(n) Obacz Uniwersał Jana Kazimierza roku
 1665. dnia 10. *Junii* i List tegoż Króla na Sey-
 miki Deputackie pisany dnia 26 *Augusti* 1665.

(o) Obacz wzwyż cytowany Uniwersał, i
 pisano poń tytułem: *Perspektywa* w Manuskry-
 pcie 1664 roku. Niemniej List Jana Kazimierza
 do Jędrzeja Trzebieckiego Biskupa Krakowskiego
 pisany, w którym Król iasno się tłumaczy, że
 Lubomirski ofiarował do Krymu w zastaw Syna
 swego, i przyrzekał Wenetom zwrócić od nich
 wojnę Turecką, a zciągnąć ją na Polskę, aby
 tym silniey zamyśli swoje na Królu mógł wy-
 konać.

(1
 „ how
 „ kow
 „ w o
 „ zwa
 „ zwi
 „ msto

„ ob
 „ w
 „ do
 „ sa
 „ w
 „ w
 „ i c
 „ be
 „ w
 „ w
 „ ry
 „ go
 „ ha
 „ i f
 „ też
 „ co

ne C
 „ 21 a
 „ rone
 „ tym
 „ nych
 „ (s
 „ na 6



(p) Jak był przekonany o zamiarach Lubomirskiego Stanisław Potocki Wojewoda Krakowski, Hetman W. Kor. widzieć to można w odpowiedzi danej JJ PP Andrzejowi Rozwadowskiemu i Przetuskiemu od Rycerstwa w zwizsku będącego przyslanym w obozie pod miastem dnia 10 Sierpnia 1665 r. w słowach:

„ Nie schodzi nic na staraniu J. K. Mei
 „ około zagaśzenia tego zapalnego ognia, o-
 „ wszem to uważa u siebie, żeby snadnie tego
 „ dostał się Replita szczęścia, gdyby do tego
 „ samo Rycerstwo przyłożyć się chciało, a w
 „ w tym to ich przyłożenie rozumie, aby się
 „ w nienależyte sobie o wolnościach dyskurly
 „ i dysceptacye nie wdawało, usamem *Es re-*
 „ *bellem* JP. Lubomirskiego odśląpiło, który
 „ w Państwa J. K. M. i *externum* wprowadzi-
 „ ło, wszy *exercitum*, o niczym innym nie myśli,
 „ tylko żeby mógł Pana *de Regno* (w czynu
 „ go najwyższy Majestat nie pocieszy) *detur-*
 „ *bare*, *Jura* *Es libertates Regni convellere*,
 „ i samego siebie, jako Króla wystawić, albo
 „ też *per subiectam absolute dominio Austria-*
 „ *co Patriam pro Regis fungi* mógł off. so.

(r) Karol V. za życia złożył Koronę Cesarzką dla brata swego, Koronę Hiszpańską dla syna Jan Kazimierz złożył Koronę Polską dla pokonu, nie oglądając się w tym ani na swój pożytek, ani spokrewnionych sobie domów.

(s) Nie chciałbym odpowiadać Autorowi na to wszystko, cokolwiek jest obcego od inte-



refsu Narodu naszego. Wszelako gdy przytoczył tę wykładz Parłamentu Angielskiego na poparcie, że Sukcesja Dołności, wcale nie przeszkadza wolacy Konstytucyi; wniacem chce po krótko odpowiedzieć na to, co o Angli przytoczył.

Kiedy mi z ledey strony przywodzi Autor wszystkie nayważniejszy artykuły Konstytucyi Angielskiej, a z drugiey Rząd Anglii przyrównywa do Rządu Francyi, Hiszpanii, Prus, Austrii i Moskwy, zdaje mi się, iż w tej mierze zadał złą wiarę wszystkim, którzy o Rządzie Angielskim pisali; iż w sposobie myślenia swego chce at się pokazać zupełnie rożnym, ganiąc to, co wszyscy dotąd uwielbiali, równając z tym, co wszyscy mieli w nienawisci.

Czuł, widzę, Autor, że ileby Konstytucya nasza zbliżała się do Angielskiej; tyleby Moźnowładztwo nieładem znarowione, silniey poskromione być musiało, i utraciłoby wszelką moc, którą dziś nad mierzem i ubogiem bez wszelkich granic, podług własney woli rozciąga. I dla tego Narod, który jest wzorem wolności Cywilney, stara się w ohydzenie podać, ażeby kiedy nie zasmakowaliśmy w prawdziwym dobru, abyśmy się nie starali urządzić na wzor Państwa rzetelnie wolnego.

Jużem okazał, że istotą wolności ludzkiej jest wolność Cywilna, czyli bezpieczeństwo osoby i majątku człowieka. Gdzie się najdu-

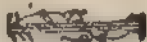
ie doskonała wolność, tam jest Narod wolny. Człowiek, który tylko na ziemi Angielskiej ują jednę stanie, osoba jego jest zupełnie święta, majątek jego jest pod opieką sprawiedliwości Królowey. Prawo *habeas Corpus* we wszystkim równe do Prawa zranego u nas pod słowami: *non sum captivatus*, od najbogatszego Miliarda po zająłszy, staży nabożczemu Murzynowi. Zgoła co do wolności Cywilney nie ma Narod, któryby Anglią przewodził. Mowidłem wyżej, że wolność Polityczna jest tylko srożem wolności Cywilney, że Narod używa wolności Polityczney u przepisanu Konstytucyi Rządowej, aby sobie ubezpieczyć wolność Cywilną. Trzeba więc wniknąć w ducha Konstytucyi Angielskiej, żeby się nauczyć, co to jest rozsądna wolność Narodu, co to jest wynaleść w Konstytucyi Rządowej wagę między władzą a władzą, aby przez nią ubezpieczyć wolność każdego człowieka. W tym przeto względzie, wolność Polityczna Narodu Angielskiego trafia na niewzruszone prawidła. Co do wolności Polityczney Majestat Angielski, jest to Majestat ludu; lecz że ten ma władzę, jedną połączoną między Tronem i łóżem, drugą dostojności Króla powierzoną; przeto kto by rzeczy nie rozbiwał, i nie wchodził w ducha Konstytucyi Rządowej, tenby mógł zrobić mylnie wyobrażenie o Majestacie Ludu Angielskiego. Wolność Polityczna u takiegoż Narodzie nie może być inaczej poznana, tylko przez dobry podział Konstytucyi



Prawowcy, która dzieli się na Władzę Prawo-
duszną, Wurmawczą i Sądowniczą. Nie
należąco tych trzech władz razem, przypu-
szmy tę każdą z osobna, a dokładne rozpozna-
nie rzeczy pokaze nam, czyli Anglia, co do
swego Króla, może być równać z Moskwą,
Austrią, Prusami i Hiszpanią.

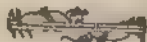
Mowi najprzód Autor: *iakoż tam wolność
być może, gdzie Król Obywatela, pod pozoro-
rem długów jego chwytać i wuźać może?
gdzie z granic Oyczyſtich nikomu wyjść nie
godzi się?* W tym miejscu zarzut jest o wol-
ność cywilną człowieka.

Co do pierwszego: mówię za Prawem
Angielskim, bo szcetność człowieka jest u
mnie ścisłą tego powinnością, bo beſpie-
czeńſtwa majątku, zaſadza się na beſpieczeń-
ſtwe osoby. Jeżeli dłużnik powinien zapłacić,
więc nie powinien zwodzić, jeżeli nie powi-
nien zwodzić, a nie ma czym zapłacić, ani
poręki za siebie przystawić; więc powinien z
osoby odpowiedzieć. Ten jest duch Prawa An-
gieielskiego, duch ſprawiedliwy, który kładzie
hamulec zbytowi i ra nie majątkowi, który
upewnia szcetność, który jest zaſadą kwi-
tego z Anglii kredytu, a tego Prawa nie Król,
lecz każdy wierzyciel na ſwym dłużniku do-
chodzić może, pod kowdycjami zbyt ſilnie
ubeſpieczającemi osobę człowieka. Jestże, py-
tam się, wolność Cywilna w tym Narodzie,
gdzie dłużnik wierzyciela złudzić może, i nie



lęka się odpowiedzi na swej osobie? gdzie zaciąganywszy długi na wartość naczku, zakłóci znaczną część Obywatelów, co mu w dobrej wierze zrobili usługę? a zasmużę się *Jura Potioritatis*, zupełnie bezpieczny życie w pośrodek tych, których zawiodł i oszukał? Dla tego to Król Angielski nie podoba się wielom, co naukąktem własnym zarządzać nie umieją. Ale pytani się, kto to Prawo postanowił? Narod. Włec nie można go nazwać Prawem niewolniczym, bo wypływa z wolności polityczney, to jest z woli Narodu. Narod Angielski naylepiecy szanuje Prawo osoby człowieka. W Anglii ten nawet, co się głównicy dopuścił zbrodni, jeżeli ma po sobie porękę wolny iest od więzienia; lecz ze tam umieją szanować Prawa człowieka, szanują równie i jego własność; a zatiym ten co grzeszy przeciw własności człowieka, równie z tym, co grzeszy przeciw osobie, podpada więzieniu, jeżeli nie ma poręki. W Anglii co do wolności Cywilney nie masz żadnego względu na Milorda i ubożego człowieka; przeto też Prawodawstwo nie oglądało się ani na wielkie bogactwa, ani na wielkie ubóstwo. U nas to tylko, gdzie iest wolno helpić się bogactwy i Państwem, można takową przypuszczać różnicę.

Co do drugiego: zbyt krotko Autorowi odpowiadam: ze Prawa tak hydzącego ludzkosc w Anglii nie ma; sam zaś Autor przyznaje,



że iczeliby było, Król Angielski nigdy go nie używa. —

Idźmy dalej. Co do władzy Prawodawczej, mowi Autor, *Narodowi bez woli królewskiej Praw ani znać, ani stanowiąć nie jest wolno. Król Parlamentu nie po jego woli znać, a nowe wyznaczać może. Wyroki Parlamentu bez dania nawet przyczyny odzusu i w jego jest woli.* Te zarzuty dla nie wie lżących Konstytucyi Angielskiej objaśnienia potrzebują. Narod ten przechodził przez różne rewolucye, nim natrafił na taki Rządu układ, jaki ma dzisiaj. Były czasy, kiedy Król przewagał nad Narodem, były kiedy Narod przemagał nad Królem. Wilhelm I w Dzieciach Narodu Angielskiego, uważa się jako despota. Parlamentu zaczęły się pod Henrykiem III. W początkach Królowie wyznaczali Deputowanych do Parlamentu. Pod Edwardem I. miasta i prowincye wysyłały już swych Plenipotentów; pod Edwardem II. Szlachta sama sobie przywłaszczyła władzę Prawodawczą; pod Edwardem IV. Izba niższa zaczęła zaprzeczać tę władzę Izbie wyższej. Pod Karolem I. Izba niższa opanowała całą powagę władzy najwyższej; pod Jakubem II. Parlament przywłaszczył sobie władzę dysponowania Koroną Angielską. W przeciągu tak odległego czasu począwszy od roku 1066. aż do roku 1689. Parlament Angielski siedłł słopniami do swej

doskonałości. Ile Narod poczuwał się do najmniejszej władzy, ile się tej Krolowie zrekali; nie miała Polska tyle pracy, i tyle kosztu krwi własnej w odzyskaniu wolności; dla tego też nie ma dotąd porządku, jak. est w władzy Prawodawczej potrzebny. Anglię cieniem własnych niebezpieczeństw postrzegli, iż doskonałość Prawodawstwa zależy na podziale władzy Prawodawczej. Obiedwie Izby mają tam równą władzę; różnią się tylko sposobem prerogatywami, niższa co do podatków, bo w niej Bil podatkowy zaczynać się musi, a ułożonego od Izby niższej, Izba wyższa w niczym poprawić nie może, lecz albo zupełnie przyjąć, lub zupełnie odrzucić. Wyższa ma władzę Szlachecką w materjach stanu, i w ostatniej apeliacyi spraw Cywilnych. Dla czegoż Anglię tyle trudności władzy prawodawczej nastąpiło, aby Prawodawstwo było rozważne, a Konstytucya Rządu trwała. Bo pytam się, na coby była przydatna meogi niezona władza Izby jednej, jeżeli nie na przewrocenie Konstytucyi, na której się spokojność i bezpieczeństwo Narodu załada? Doświadczamy tego na sobie samych, że u nas władza Prawodawcza nie przechodzi przez różne stopnie rozważy; przeto też nie jesteśmy więcey prawni Rządu naszego, tylko na dwa lata — Jeżeli w przyszłej uchwale idzie o prawdziwe Narodu dobro, nie mogąć się nań zgodzić obiedwie Izby? Lecz Konstytucya Rządu nie byłaby bezpieczna, gdyby nie obiedwie Iz-



by o wszystkim decydowały: bo łatwo Izba niższa, przewróciła by zażyczyty Izby wyższej, a ztąd zamieszanie i poróżnienie między Stanami. Przypuściwszy iścieże, gdyby dale Izby zgodziły się na szkodliwą uenwałę, Król na sobie zostawioną władzę odmówienia Saakeyi. Coż złego dla Anglii w takim przypadku wynika? Wszak Konstytucya tey nie może być wzruszoną, rzęczy idą swym trybem, i porządek w Exekuevi nayomniejszey nie cierpi odmiany. Ta władza czym się prosić różni od władzy Szlachcica Polskiego? Przed rokiem 1768 wzwilkie Prawa stać u nas musiały *unanimitate*, więc i ten Szlachcic mógł nie dopuścić postanowienia, lub uchylenia Prawa. Od roku tego, Prawa Kardynalne *Et materiae Status*, zostały się pod *linzum veto*, więc od woli Szlachcica Polskiego do dziś dnia zależy zerwać Sejm, nie dopuścić ustanowionego Prawa; a zatym Królowi Angielskiemu nie pozwolił więcej Narod, tylko tyle, ile układ Rządu naszego pozwala Szlachcicowi. Owtzem Król Angielski mniej ma powagi, bo jeżeli rozwiąże Parlament, musi inży natychmiast zwołać, przeciwnie zaś Szlachcic Polski zrywa Sejm na dwa lata, nie dopuszcza Prawa, zrywa nawet Symoniki, aby niedopuszczyć Sejmu, lub kompletu w Sejmie. W Anglii rozpuszczony jeden Parlament, dale mieysce drugiemu, zawieszona uchwała Parlamentu jednego, zyskuie dankeyą Królewską na drugim; u nas zaś chcąc c zasłemu zaradzić uciadowi, trzeba się buntować,

trzeba Konfederacyę robić. Że z dobrowolney Narodu uchwały, Anglia władzę prawo stawia na trzy podzieliła części, to jest: na Izbę niższą, czyli Izbę ludu, na Izbę wyższą, czyli Senat, i na samego Króla, zwać się Autorowi, jakoby Anglia była Narodem niewolniczym. Lecz pytam Autora: czemu z inney strony nie spogląda na Konstytucyę Angielską? Podział albowiem władzy prawodawczy, jest skutkiem długiey reflexyi, która Anglikow doprowadziła do tego, aby Prawa Parlamentu nie stałyby lekko myślnie. Wszakże w Anglii Król bez woli Narodu, ani dawnego Prawa uchylć, ani nowego stanowić nie może. I to jest, co się zowie prawdziwą Narodu Angielskiego wolnością. Z tego zarzutu cóż wypada? O to, że król odmówieniem Sankcyi przeszkodzić może nowemu Prawu. Ale cóż za złe ztąd; że Narod nie może ustawicznie Praw stanowić, kiedy wszystko, cokolwiek zabezpiecza wolność cywilną i własność, jest w Konstytucyi Rządu zawsze trwałey i niewzruszoney zawarte? Czyli wolność i szczęśliwość Narodu zależy na ustawicznym Praw stanowieniu? Czyli nie raczej na ścisley Exekucyi i pilnowaniu raz dobrze ustanowionych, warunków bezpieczeństwa własności, i wolności cywilney każdego? Teraz iakież to Prawa stanowią się przez Parlament corocznie w Anglii zwoływany? a to naybardziej Prawa podatkowe, skarbowe, wojskowe, handlowe; nie jest więc interessem zawsze Króla takiegoż rodzaju praw nie dopuścić, a gdyby nawet i nie



dopuszcil, cóż za niebezpieczeństwo! ztąd dla wolności ludu? Ma jednak Parlament tyle w swym składzie sposobów, że chociaż Król odwlecze Sankeya Prawa; przecięż ją dać musi, jeżeli Prawo jest koniecznie potrzebne, a to przy uchwale Subsidyów, bo w zupełney mocy Parlamentu zostaje, dochody Skarbu powiększać i zmniejszać. A ztym potrzeba dochodu, która się tylko załatwia wolą Narodu, przymusza silnie Króla, aby Prawa potrzebnego Narodu nie odnawiał. Jeżeli każdy Narod wolny ludzby się próżnym wolności pozorem, gdyby ją przywiązywał do wolney Królów Elżkety, tym bardziej oszukiwałby sam siebie, gdyby ją zasiedział na porywczey prawodawstwa władzy. U mnie jest prawdziwa wolność, gdzie człowiek osoby i majątku swego zostaje bezpiecznym, gdzie żyje pod Rządem, który sam sobie ustanowił, gdzie namiętność pychy i zemsty nie przewraca raz ustanowionego Rządu, gdzie się Prawa uchylają z uwagą i bez poryczności; gdzie władza wykonawcza niema żadney przeszkody i opóźnienia, gdzie Głowa Narodu może dać odpor w każdym momencie napadci obcy.

Roztrząśniemy teraz czyli moc *kassowania* Izby niższej Parlamentu, służąca Królom Angielskiemu, jest niebezpieczna dla Narodu? Nieufność i podcyzerzenie ludu będąc skutkiem wolnych Narodow, wynikającym z troskliwo-



ści o całość swobod swoich, w Anglii wymie-
rzon jest na Ministrów Króla. Ta niechęć
rodzi partią opozycyi śpieszącą wżynkie
czyli Ministrów, i z ich wiodkami walezącą,
tak dalece, że obydwie Izby Parlamentu roz-
dzielone są na stronę Ministralską, czyli Kro-
lewską, i na stronę opozycyi. Walki ciągłe
dwóch tych stron, rozją spory Parlamentowne,
z których wynika, szeregniejsze i doskonalsze
roztrząśnienie i poznanie projektów do prawo-
dawstwa podanych. Rozdział takowy izb Par-
lamentowych uważać nam należy, jako dwie
sily bezprześcannie z sobą wależące: ich równo-
waga rodzi opór, przewaga jedney nad drugą,
rodzi albo łatwość, albo zupełną tamę władzy
Ezekucyiney. Bo jeżeli strona Ministrów prze-
może, Król pieniądze i posilki od Narodu zyk-
uje, to jest naymłodniejszy władzy Ezekucyiney
szkodki: jeżeli zaś opozycya przemoże, całą
Ezekucyina moc wstrzymać potrafi w swym
źródle, odmówiwszy pieniędzy na wojsko, i
inne publiczne potrzeby. W takim zdarzeniu,
gdzieby cała machina Króla w biegu swym
zatanowana była, jeżeli odmiana Ministrów nie
zapobieży złemu, nie maż innego sposobu od-
dalenia niebezpieczeństwa Narodu, jak śmierć
cywilna izby niższej, którą Król jednym wy-
rokiem rozsypaneży, wydać rozkazy na wy-
branie nowych Reprezentantów, których Narod
obierając, czyli przez potwierdzenie dawnych,
czyli przez wybor nowych, daje Królowi swoje
wołą poznawać. Użycie tej Prerogatywy jest



niebezpieczne dla Króla w Rządzie Angielskim, i dla tego iey' też Król nie używa, tylko w gwałtowney potrzebie Narodu, a to jeszcze za poprze Izajęcent Adreśsam Miał i Prowincyi o to Króla prosiących; iak mieliśmy tego nie dawny przykład przy wezwaniu Pitta do Ministerium, i spiknieniu się przeciwko niemu dwóch najmocniejszych partyi, Foxa i Northa, które Koalicją nazwano.

Zastanowmy się jeszcze nad władzą wykonawczą Rządu Angielskiego, i byle nam tylko duch nieładu naszego pozwoli ią bez uprzedzenia roztrząszyć, znajdziemy, iż Anglię jest Narodem zupełnie wolnym.

Król, mówi Autor, Izbę wyższą sam tworząc, ma wielką część prawodawców dożywotnich, Król ledwie nie wszystkie urzędy dawać i odbierać może. W wojsku ziemstem i morskim on po swej woli włada, iemu samemu tylko woyska zaciągać, i Fortece zakładać wolno, wojnę wypowiedać, i pokoy stanowić, związki iakie chce, i z kim chce zawieść, Posłów wysyłać &c. — Cóż to jest, co Autor przytoczył, jeżeli nie władza wykonawcza? Więc jeszcze Konstytucya Angielska dla Królów ubezpieczyła. Król Angielski poczytany jest za osobę taką, która śle uczynić nie może. Lecz przytoczywszy to wszystko, trzeba rzecz obiaśnić, tak iak jest sama w sobie. Ponieważ Królowi Angielskiemu władza wykonawcza do-

stała
dnikie
Subalt
że zale
stanow
związk
tem w
by nie
dem
ska, a
może
do Na
potrze
uznaw
postrz
posiłek
iż Na
oszuk
Miało
urzęd
Aptor
Angie
przyto
iaki s
dzy
że An
profi
nawie
kary
ciw w
ba ie
scy (

stała powierzona; przeto On jest tylko Urzędnikiem Narodu, a zatym wszyscy inni są jego Subalternami. Że włada wojskiem i flotą, że zakłada fortece, że wypowiada wojnę, i stawia pokoy, że wysyła Posłow, że robi związki z Mocarstwami obcemi; jest to daniem władzy wykonawczej, ale nie takim, ażeby nie był wpien z tego sprawy przed Narodem. Potęga ją lowa i morska, aukcja wojska, zakładanie fortec, wydawanie wojny, nie może być obeysć bez po latku, trzeba więc pójść do Narodu, należy przed nim usprawiedliwić potrzebę Exekucyi tego wszystkiego, a Narod uznawszy tę potrzebę, uchwali podatki, albo postrzegłszy nieużyteczność, nie da nowych posłtkow, lub dane uchyli. Przypuściwszy zaś, iż Narod przełożeniami władzy wykonawczej oszkanym został; Subalterni Królewscy, czyli Ministrowie są w odpowiedzi Narodowi z swych urzędow, z swego majątku i osob. Gdyby był Autor zastanowił się, jak częstym Ministeria Angielskie podpadają odmianom, gdyby był przytoczył, jak drżą przed oblicznością ludu, jak są w odpow edzi za wszystkie kroki władzy Exekucyjney, nauczyłby był czytających, że Anglia zrobiwszy władzę Exekucyjną naysilniejszą i najsurowszą, oddaliwszy cięć niebezpieczeństwa od Osoby Królewskiej, samą ostrością kary na Ministrów, ubezpieczyła swobody przeciw wszelkiej ledynowładztwa uzurpacyi. Trzeba jeszcze przytoczyć, że Ministrowie Angielscy (wzięwszy Kanclerza) ale Ministrowie, nie



maią miejsca w Izbach Parlamentu, że nie tylko wyławieni są na kary Parlamentu, ale nawet na niechęć całego ludu. Bo cóż proszę sam przez nie Król gdziekolwiek złe zrobić może? Czyli on nie tylko władze wykonawczą, czy iedynowładztwo państwa, zawsze zładę Rządu zostaje w ręku Smithów, bo ich powiła ność na tym nie najbardziej zależy, aby złe chęci Króla, gdyby jakie były, tamował, aby mu złych rad nie dawał, aby własney ambicji i zachwalości powagę tego nie okrywali. Kto chce być pewnym od władzy wykonawczej, ten najwygłasy rygor na Ministrow rozciągać powinien. I na tych to maksymach exekucya Rządu Angielskiego wolności nie szkodziła, a się Narodu zawsze pomocna, niedopiero się utrzymuje.

Że Król Angielski Izbę wyższą sam nominuje, nie przeto dostojność Parów i Lordów jest dożywotnia, ale dziedziczna. Król Angielski uczyni łaskę iedney osobie, lecz Prawo nadaje całej Rodzinie, którego cofnąć więcey nie może. Nawodlegleyze pokolenia zasiadają w Izbie wyższej bez łaski Króla; i takim prawem każdy idzie do Izby wyższej, nie zależąc bynajmniej od Króla, takim prawem do Izby niższej, z tą tylko różnicą, że wszyscy Parowie zasiadają nieysecie w Izbie wyższej, że wybrani od ludu zasiadają w Izbie niższej. Prócz tego w dwóch Izbach, są tylko dwa prawodawcze *Vota*. Izba wyższa *plurimato*, lub

unani-



unanimitate przyjmie uchwałę, toż samo i Izba niższa, a zatym Senat Angielski z większy lub mniejszy liczby złożony, w niczym nie przemaga nad Izby niższą, bo co się jej nie podoba, może bezpiecznie odrzucić.

Nie zostaje już więcej tylko odpowiedzieć Autorowi na *Władzę Sądowniczą*, która jest największym dowodem wolności, i oświecenia ludu Angielskiego. Prawda, że w Anglii Król wszystkich Sędziów nominuje, ale i to prawda, że Sędziowie Angielscy wcale nie mają władzę i powagę. Sędzia Angielski ogłasza tylko wyrok Prawa, i pisze Dekret, uznając winy do Sędzięgo nie należy, ale do wyroku tych ludzi, których do każdej sprawy zwierzchnieć wraz z Aroną wybiera. Prawda, że Król Angielski sam tylko może wyświadczyć łaskę zachowania przy życiu skazanego na śmierć człowieka, lecz wolno stronie oskarżającej powtórnie Sądu żądać, który gdy winowawcę na śmierć skazę, nie jest więcej w mocy Króla ocalić mu życie. Dla czegoż to Angliey tak łagodne względem życia człowieka przepisałi Prawa? bo szanując bezpieczeństwo osoby jego, woleli, aby przestępca ocalał, niż żeby niewinny niesprawiedliwie cierpiał. Może będą tacy, którym Rząd Angielski nie przypadnie do smaku, lecz nie rozumiem, żeby się jeden z czytających nałaził, któryby go przyrównał do Rządu Moskiewskiego, Austryackiego, Pruskiego, i Hiszpańskiego. —



(t) Nous sommes d'aussi vils esclaves que ceux, que l'on voit en Pologne & ailleurs, avec de Sabots à leurs pieds & avec de buissons de cheveux, qui ne furent jamais peignes.

*Lettres d'un Fermier de Pensilvanie
aux habitans de l'Amerique Septentrionale.*

(u) Im bardziej rozbieram Dzieło pod Intenieniem Jmci Pana Hetmana wyszłe, tym więcej przekonywam się, że go sprawiedliwie postanowił uważać jako bezumienne. Gdy albowiem w Warszawie u Dufoura wydrukowane, nie pokazało się na widok z rąk tych, którzy najbliżej są z Jmć Panem Hetmanem przez krew, lub przyjaźń złączeni, gdy przeciwnemu najprzychylniejsi przyjaciele mówią, a nawet Jmć Xiądz Krasński Biskup Kamieniecki, Mąż z rzetelnego do wolności przywiązania niedopiero teraz znany: owszem jako Oficera za Narod w uciskach dla Ojczyzny poświęconych, powszechnie szanowany, ostrzega nas, gdzie się najprzód to pismo pokazało, kto go uwielbia? i jak daleko uwieść może, słusznie nądnę nie rozwiązana podejrziwość, czyli temu Dziełu nie pożyczono imienia, a zatym na przekonanie czytających o tej wątpliwości, przyłączam cały List Jmci Xiędza Biskupa, który równie jak i Jmć Pan Hetman za obstawanie przy Prawach i Swobodach Ojczyzny od obcej uciskanej mocy, prawdziwym zawsze Osoby, i cnoty Jmci Pana Hetmana, jest przyjacielem.



Adama Krafińskiego Biskupa Kamienieckiego, List w materji Sukcesyi Tronu do Przyjaciela pisany dnia 9. Stycznia Roku 1790. ==

„Pisałem do WWMci Pana w tey ponętności, którą się zaszczycał. Dla tego pełną ufności w dobrej Jego przyjaźni, o mieliłem się posłać wiele papierów na świadectwo pracy naszej około Rządu trwałego, i szczęśliwego w potomne wieki. A tym czasem w kilka dni po wyflanui umyślnego z expedycją, pokazało się Piśmo drukowane w Warszawie, które ku wywroceniu robot Seymu terazniejszygo dąży. Niżeli tedy posłaniec stanął na Podolu, sądziłem za potrzebę domieść WW. Mość Panu przez Poczte, co się u nas dzieje, uprzedzając dawniejsze Piśma moje, ażebyś mógł zważyć, jaką masz wziąć w terazniejszych okolicznościach rezolucyą. —

Naypierwey Posel Rossyjski pokazywał publicznie przed wszystkiemi Piśmo Jmci Pana Hetmana Rzewuskiego, powiadające



że jeden tylko tak światły Minister znalazł się w Polsce, który poznawszy błędy Stanów Sejmujących, dopełnił swego obowiązku, przelitzegając Obywatelów. = *Quid quid nocui scilicet.*

Takie latające Piśma, chociaż rzadko bywają fundamentalne, przecież, ślają się przyczyną do różnych opinii między Obywatelami. Dla tego posyłam WWMość Panu zaraz uwiadomienie przez Marszałków Konfedereckich o całejczytności Sejmowej, w tej nadziei, że to całe Dzieło razem z zasadami przez Deputacyą Rządową podanemi, przekonać powinno umysł każdego Obywatela o czystey intencji Stanów Sejmujących, byleby wszyscy z pilnością uważali: że tam naybardziej pracowano, ażeby szkodliwą do tych czas Anarchią przemienić w prawdziwą wolność, i zabezpieczyć w Narodzie Rząd trwały, poty przynajmniej, poki go niebezpieczne Interesna nasze nie wywołają.

Wydziwić się nie mogę znajdując w tym Piśmie Juncy Pana Hetmana troskliwą



bojaźni iakiegoś niebezpieczeństwa dla wolności wynikającego z Sukcesyi Tronu. Nie myślę ja wchodzić w rozbieranie rzeczonego Pisma, ni w szczególności zbinać dowody Jego, lub moje z osobna wypisywać, zkąd sądzę, że ten Autor nie musiał się reflektować nad tym: iż daleko iest łatwiey zaradzić, ażeby Tron Sukcesyonalny nie mógł się obrocić w absolutny, aniżeli odepchnąć Sąsiedzkie Potencye, żeby nam Królów nie obierały.

Gdyby nie chodziło, tylko o tę jedną troskliwość Autora, zdaie mi się, żeby z wielką łatwością można naywiększego Despotę, iak iest Sultán Turecki, przemienić na Dożę Weneckiego, byle tylko z rąk iego wziąć władzę nad Woyskiem, szafunek Skarbu, zawiadowanie w Jego osobie zamknięte Interessów Zagranicznych.

Jeżeli tedy Deputacya Rządowa, te trzy Kommissye w Artykułach Praw Kardynalnych położywszy, murem niedostępnym opasa, żeby żadna intryga Królów, ani nawet złudzona kiedykolwiek moc Prawo-



dawcza, exystencyi tych trzech Komis-
fii ruszyć z miejsca swego nie mogła, te-
dy próżna jest bojaźń Absolutyzmu; iak
prędko ten wynalazek zabezpiecza Narod
od gwałtowności Tronu, a nie uymnie
bynawminey Królom iani Zwierzchności,
ani Powagi, iako Głowie koronowaney.

Większą daleko uczyniłby dla Oyczy-
zny przyługę ktokolwiek znalazłby spo-
sob, ażeby nam Potencye nie sadzały
Królów na Tronie. Już w całej Europie
nie masz, tylko jedna Polska, gdzie ie-
szcze Królów obierają; ale gdyby więcej
podobnych było, tedy musiałoby za-
wsze być interessem Sąsiedzkich Potencyi,
mieszać się do ich Elekcyi.

Wszakże nikt Nam nie zaglądał do Kra-
ju w dawniejszych czasach, kiedyśmy
Prawem Sukcesyi brał na Tron Piasta
po Piaście, Jagellona po Jagellonie; ale
iak prędko zaczęliśmy wzywać przez Ele-
kcyą Zagranicznych Xiążąt, tak zaraz cała
Europa chciała widzieć, co my czynie-
my, —

Po śmierci Zygmunta Augusta, i odie-
ździe Henryka Walezyusza, inż Elekcyę



wpływały w politykę Gabinetu Tureckiego. Dla tego, przeskadzając Domowi Austriackiemu, ażeby na Tronie Polskim nie osiadł, wydał trzykroć sto tysięcy Czerwonych Złotych promowując Bato-rego.

W dalszym czasie przenosząc się te maxymy od Potencyi do Potencyi, wzięły na siebie posłać politycznego systemu, obierając Polakom Królów przez naturalną ostrożność, ażeby takiego na Tron nie wezwali, któryby interesom ich stać się mógł niebezpiecznym.

Błąd to jest, rozumieć, że Augusta III. Niemcy zrobili Królem, kwitując go z pretensyi do Korony Czeskiej; ponieważ ta mniemana pretensya, jeszcze za życia Augusta II. była już *irrevocabiler* zaśliskoiona. Cała polityka Niemiecka, ten jedyny koniec miała, żeby Francya swego Kandydata nie osadziła w Polsce, któregooby potym uczynić mogła pomocą swoim do Północnych interesów, i dla tego, woleli Niemcy sakryfikować Lotaryngią, aniżeli cierpieć w tyle za sobą intrygę Francuzką.



Taka była, i taka będzie zawsze influ-
encya postronnych Potencyi, do naszych
Elekcyi; że nam, albo będą sadzali na
Tron tego Króla, na którego się między
sobą ugodzą, albo naosłatek wezmą re-
zolucyą rozszarpać Polskę, unikając woj-
ny za każdą Elekcyą. Wszakże z powo-
du swojego własnego interessu Dom Au-
stryacki wymusił na Polakach, że nie po-
winni obierać Króla bez woli Cesarza, któ-
ry sktypt Król Jan pod Wiedniem odży-
łskł.

Piszą teraz Historyą wszystkich Interre-
gnow, dowodząc, że nigdyśmy sami Kró-
lów nie obierali. Nie chcę wspominać,
jak wiele nas obce Woyska, i domowa
woyna kosztowała, ponieważ perspekty-
wa prywatnych zyskow z Elekcyi Kró-
lów, więcey i as przywleczywała, niżeli
interesować mogła ruina całego Kraiu.
Swiadkiem będzie ta sama Historya, że nie
było żadnego Interregnum, gdzieby Na-
rod rozdzielałszy się na dwie przeciwne
partye, własnym swoim woyskiem sam
licie nie wyrzynał. Ztąd pochodziło,

że Polak Polaka rabował, i Brat Brata zabijał, utrzymując każdy swego Kandydata. —

Proszę, niechaj mi kto pokaże przynajmniej jedną spokojną Elekcją, iżełsiśmy którą bez wojny skończyli, winniśmy ten moment konjunkturą, ale nie Prawu wolnej Elekcji naszej. Znajdziemy w kilku miejscach pamięć, gdzie jedna partya nie mając mocnych posiłków od swego Kandydata, musiała się upokorzyć przed drugą. Znajdziemy jeszcze i te przykłady, że będąc blisko przepaści, musieliśmy Kobiety deklarować Królom, że byśmy Prawem naturalnej do Tronu sukcesyi rozdzieleny Naród do kupy zgromadziliśmy, napasć gwałtownych pretensyj Cudzoziemskich odrzucili.

Pytam się teraz o przyczynę: dla czego na ow czas nie była straszna Sukcesya, kiedyśmy ją przyznawali córce Ludwika, a potym siostrze Zygmunta Augusta? wszakże gdyby Batory miał z Anną potomstwo, Tron Polski takby był Sukcesyonalny, iak się stał Sukcesyonalnym w



Domu Jagellońskim, na fundamencie przyznanego do Korony Prawa Królowy Jadwidze. Jeżeli tedy, ani za panowania Jagellow, ani za Batorego nie obrocila się Polska w Monarchią, ani wolność w absolutyzm, chociaż przyznaliśmy dwie córki Sukcesorkami, i chociaż tak Jagello, iak Batory mieli w ręku Woysko, Skarb, i korespondencyą z Monarchami; zkądże teraz wynika boiaźń Sukcesyi, która nam za czasow Jagellonow spokojność od Potencyi Zagranicznych statecznie konserwowała?

Jak prędko tedy Należca nie będzie miał żadney samowładności, z przyczyny, że najwyższe Rzeczypospolitey Kommissye są wyięte z władzy Króla, i oddane Narodowi, tak nie będzie miał więcey do czynienia, iak ma Doża Wenecki w Rzplitey swojej.

Zadne lekkomyślne straszenie przyszłością, nie powinno czynić impresyi na rozumie ludzkim, iak prędko skutkow przyszłości, ani ten co straszy, ani ten co się ich boi, zapewnić nie może. Widok o-

kropnych Bezkrólewioŵ, gdzie gruzy i domy palą na węgiel spalony, przez wszystkie czasy wewnętrzne wojny dymem się kurzyły, będąc oczywistym świadkiem spustolnienia Krain, są większą konwicyą, aniżeli Proroctwo, albo wrażenie na przyszłość. —

Alc ani próżne Proroctwo, ani demonstracya izkoſliwego Bezkrólewia, nie poprawi losu Ojczyzny naszej. Tu trzeba myśleć, jak pozbydź obcych Potencyi, żeby się do Elekcyi naszych nie mieszały, inaczej, nigdy się wojsk cudzych z Krain nie pozbedziemy.

Ktokolwiek ma zdrowy rozum, musi przyznać, że poki będziemy obierali Królów, poty wybot ich będzie interessem wszystkich Sąsiadow naszych; a przeto nie mamy innego sposobu oddalenia ich od influencyi, tylko iedna Sukcesyja Tronu, która znosząc Elekcya, znieſie razem sąsiedzką bojaźń, ażebyśmy takiego Królem nie obierali, któryby bądź z osi by ſwoiej, bądź przez związki iakiekolwiek z innemi Monarchami, nie stał się dla nich nieprzyjazytnym.



Teraz jest czas pomyśleć o tym, ażebyśmy się powrośli do owych łzczęśliwych czasów Jagellońskich, gdzie z wielką sławą Narodu, rozszerzaliśmy granice nasze, które potym Interregna coraz bardziej ścieśniając, tyle Kraiów od Poliki oderwały. Woyna między Potencyami, pozwoliła nam wydobyć się z Moskiewskicy niewoli, trzeba więc profitując z zatrudnienia Sąsiadów naszych, oddać ich od Elekcyi. Inaczej wątpić nie można, że iak prędko Moskwa, i Cesarz uspokoią się z Turczyнем, tak zaraz te dwie Potencye z sobą złączone, gotowe są z całym woyskiem przyść do Warszawy, protestując się przeciwko Sukcesyi Tronu Polskiego, do którego już sobie przywłaszczyli Przywilej sadzenia Królów, zostawiając tylko Polakom imię prozne wolney Elekcyi.

Proszę więc WWMci Pana, chcey się nad temi moimi reflexyami zastanowić, i co uznasz, być zbawienneyszym dla Ojczyzny, tego się chwyтай, i tego wybor radź innym współ. Obywatelom swoim. Ja w poufalsci otwierając myśli moje,

oświad
gnę.
sławą i
czney
zniehe
Sukces
mując
fyi Tr
i tak n
myśli
rzuceni
z szcze



oświadczam się: iż niczego więcej nie pragnę, tylko widzieć Ojczyznę moją szczęśliwą i spokojną. Jeżeli do tego skuteczneyse znaleźć się mogą środki, nad zniechenie Interregnow przez ustanowioną Sukcesyą Tronu, proszę Stanom Sejmującym obiawić, a na ten czas o Sukcesyi Tronu myśleć przestaniemy, którą Ja i tak nieinaczey podaję, tylko jako Projekt myśli moiey i uwagi, do przyięcia lub odrzucenia, iak się zdawać będzie. Zostaig z szczerym przywiązaniem

WWMci Pana



